Nr 155. Kraków, Czwartek 7 Kwietnia 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) należy się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 42. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Gląbowskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rewizye senatorskie w Rosyi.

Rewizye senatorskie powstały w Rosyi w pierwszej połowie ubiegłego wieku. Miały one zawsze na celu przywrócenie powagi rządu, zachwianej na większym lub mniejszym obszarze imperium wskutek wszelakich nadużyć, a przedewszystkiem kradzieży jego urzędników. Po każdej wojnie rewizye intendantur były zjawiskiem stałem. Stale też wykrywały one ogromne nadużycia, dokonywane najczęściej w sposób dla Europejczyka zupełnie niepojęty. Znikomość rezultatów tych rewizyj jest także regułą. Po każdej z nich pewna liczba kozłów ofiarnych z pośród zrewidowanych zasiadała na ławie oskarżonych, skąd wędrowała do rot aresztanckich, większość jednak złodziei, a szczególniej najwybitniejsi z nich, w zupełnej bezkarności używała owoców obfitych swojego sprytu i — odwagi...

Po wojnie rosyjsko-tureckiej w r. 1879 rewizye senatorskie posypały się również na wszystkie strony. Mimo to jednak do dzisiaj pokazują w Petersburgu olbrzymie domy, które pobudowali sobie ówcześni intendanci w nagrodę za sumienne dostarczanie dla wojska papierowego obuwia, gipsowej mąki itp...

Rewizye senatorskie w innych dziedzinach gospodarki rządowej zwykły wydawać jeszcze mniejszy rezultat. Nieśmiertelny „Rewizor“ Gogolewski jest satyrą nietylko na czynownictwo rosyjskie, ale także na owych rewizorów petersburskich, którzy sami przecież nie są niczem innem, jak tylko czynownikami.

Bezskuteczność tych rewizyj jest skutkiem wielu przyczyn. Przedewszystkiem wynika ona z samej natury biurokracyi, jako takiej. Komisye senatorskie są aparatem trwale nie istniejącym, a bardzo ciężkim. Złożenie go wymaga wiele czasu i zależy od najrozmaitszych, częstokroć najbardziej sprzecznych a nieodpowiedzialnych wpływów. Ścierają się tu wszystkie możliwe protekcye, mające otworzyć pupilom wstęp do korpusu rewizyjnego, uważanego za stopień wysoki do karyery i wybicia się. Wreszcie sam wybór i nominacya rewizora odbywa się bardzo powoli wśród zgiełku wpływowych dworaków, z którym każdy pragnąłby zapewnić to stanowisko swojemu protegowanemu.

„Przygotowania takie trwają całe miesiące. I aczkolwiek trzymane są one w t. zw. „tajemnicy“, to jednak wszyscy do zrewidowania przeznaczeni dowiadują się o nich dość wcześnie, aby się mogli należycie przygotować na przyjęcie miłych gości. I oto szerokie koła wiernych poddanych, którzy nie przeczuwają nawet, jakie to dla ich dobra szykują się nadzwyczajne wysiłki rządzącej biurokracyi, zaczynają dowiadywać się, że coraz częściej płoną rozmaite magazyny wojskowe, że do biur rozmaitych władz włamują się złodzieje i kradną nie tyle pieniądze, ile jakieś papiery, księgi i protokoły...

Ten i ów doświadczeńszy wierny poddany, już z tych znaków domyśla się, że się tam wysoko w petersburskich obłokach coś gotuje, że małe ptaszyny czynownicze dojrzały już w górze sylwetę rewizora i spieszą z „rzucaniem końców w wodę“ lub takiem ich pogmatwaniem, aby ich żaden rewidujący senator nie był w stanie rozwikłać.

Wreszcie aparat rewizyjny zbudowano. Car wydaje nakaz odpowiedni i aparat puszczają w ruch. Zaczyna on ściągać najróżnorodniejsze papiery, księgi, rachunki i korespondencye i młóci je z niesłychaną pilnością. Tymczasem zaś zrewidowani lokują swoje kapitały w bezpiecznych kryjówkach, przepisują nieruchomości na imię żon, babek, cioci i t. p., tak, że kiedy wreszcie rewizorzy wpadną na tropy, zwierzyna jest już zwykle daleko poza ostrzeliwanym miotem...

Ale nietylko ta ciężkość i mała sprawność rewizyj senatorskich sprawia, że rezultaty ich są minimalne. Częściej jeszcze udaremnia je sam rząd ze względów politycznych, obawiając się mianowicie zbyt wielkiego skandalu. Dla przykładu wspomnimy tu tylko o rewizyi senatorskiej, przeprowadzonej przed trzema laty przez tego samego „strasznego“ Garina w policyi moskiewskiej. Odkrycia tego senatora były tam istotnie sensacyjne. Okazało się między innemi, że policya utrzymywała na własny rachunek domy schadzek, handlowała żywym towarem, należała do wielkiego przedsiębiorstwa systematycznego okradania pociągów na kolei Mikołajewskiej i Niżno-nowogrodzkiej, uprawiała na wielką skalę szantaż i wymuszenie, prowadziła z rewolucyonistami ożywiony handel bronią i amunicyą i t. p. Wszystko to zostało wykryte, udowodnione, a nawet w prasie codziennej opisane. Nie mniej ani jeden wyższy funkcyonaryusz policyi moskiewskiej przed sąd postastawiony nie został, a sam policmajster ówczesny, generał Reinbot, cieszy się dzisiaj dobrem zdrowiem, dostatkiem i nieograniczoną wolnością. A stało się to nietylko dlatego, że nie chciano kompromitować i dezorganizować policyi w czasach rewolucyjnych, ale także i dlatego, że istniały uzasadnione obawy, iż oskarżeni funkcyonaryusze policyi, nie mając już nic do stracenia, zaczną być nadmiernie szczerymi i opowiedzą przed sądem rzeczy „niedopuszczalne“ już nie ze względu na autorytet rządu, ale przedewszystkiem ze względu na powagę moralną dynastyi. Wszak policya moskiewska przez długie lata pozostawała pod bezpośrednim wpływem stryja samego cara, a generał gubernatora Moskwy, w. ks. Sergiusza, który na tem stanowisku dorobił się przeszło czterystu milionów rubli osobistego majątku.

Wielcy książęta bowiem nie są indywidualnymi właścicielami majątków carskich. Stanowią one wspólną własność rodziny Romanowów-Holstein-Gottorpów, którą zarządza car, wydzielając każdemu krewniakowi pewną sumę z rocznych dochodów, zależną od stopnia pokrewieństwa. Prywatne swoje majątki muszą wielcy książęta zdobywać własnym swoim przemysłem...

Otóż wielki książę Sergiusz, idąc do Moskwy, majątku własnego nie miał żadnego. Spadek po ojcu rozpłynął się dawno. Dzielnemu zaś patryocie i stryjaszkowi pozostawały tylko apanaże w kwocie 300.000 rubli rocznie. Mimo to, zginąwszy od bomby Kalejewa w dziesięć lat po objęciu wielkorządztwa moskiewskiego, zostawił on żonie swojej czterysta milionów rubli osobistego, prywatnego majątku...

Jakże wobec tego można było sądzić policyantów moskiewskich, po zrewidowaniu których Garin dostał był nawet najwyższy wygawor za „czrezmiernoje usierdie“ — za nadmierną gorliwość...

I tu przychodzimy do rdzenia sprawy. Oto system złodziejstw i nadużyć czynowniczych w Rosyi nie jest zlokalizowany, że tak powiemy, w jednej jakiejś, chociażby bardzo nawet rozległej dziedzinie życia publicznego. Przeciwnie, jest on systemem „par excellence“ państwowym, przenika całą konstrukcyę państwa rosyjskiego i biorąc swój początek w najwyższych „łaską boską“ uświęconych sferach, przechodzi aż na najmarniejszych właścicieli czapek z kokardami.

Przy takim stanie rzeczy, rewizye senatorskie muszą być na ogół całkowicie bezskuteczne. Dlatego też i rewizyi senatorskiej w Warszawie, obecnie z takim hałasem i reklamą przeprowadzanej, zbyt tragicznie brać nie należy. Jak wczorajsze nasze telegramy doniosły, wielu dygnitarzy tamtejszych oczekiwało jej już od dwóch miesięcy i cierpiało z tego powodu na bezsenność, dzięki której tem więcej mieli czasu do należytego wysprzątania swoich resortów.

Zresztą, któżto przeprowadza rewizyę? Jakiego to Katona wyszukano w Petersburgu dla osuszenia bagna warszawskiego czynownictwa? Jest nim senator Neudhardt, który godność tę otrzymał wówczas, kiedy jako gradonaczelnik Odessy w r. 1905 i główny organizator pogromów żydowskich i pochodów patryotycznych w tem mieście, stał się całkowicie niemożliwym na tem stanowisku...

W przeciwstawieniu do poprzednich rewizyj, które starano się utrzymać możliwie w cichości, jeżeli nie w tajemnicy, odbywające się obecnie odznaczają się wielką hałaśliwością. Gazety piszą o nich stosunkowo swobodnie, a i sami rewizorowie nie otaczają się zbyt gęstym nimbem tajemniczości.

Jest w tem system, który ma dwojakie znaczenie i przeznaczenie — dla swoich i dla obcych. Oto hałaśliwe te rewizye mają wytworzyć w opinii rosyjskiej złudzenie, jakoby rząd biurokratyczny sam okazywał dbałość o uczciwość swoich funkcyonaryuszów i jakoby mógł i umiał nieuczciwych wykrywać i karać. Złudzenie to zaś jest potrzebne reakcyonistom, jako przeciwstawienie mniemaniu, że Duma dopiero może taką kontrolę wykonywać: Takie samooczyszczanie się biurokracyi ma tedy przygotować opinię rosyjską na wszelki wypadek, szczególniej zaś na wypadek rozwiązania trzeciej Dumy i nierozpisania nowych wyborów... Jeżeli bowiem Duma miała kontrolować rząd, to jej nie potrzeba, bo patrzcie oto, jak ten rząd nadzwyczajny umie doskonale kontrolować i rewidować sam siebie!...

Drugą przyczyną tego aplombu i hałasu, które towarzyszą obecnym rewizyom senatorskim, jest wzgląd na finansyerę europejską i potrzeba przygotowania sobie terenu do nowej, wielkiej pożyczki. Rząd rosyjski ma słuszne powody do obaw, że samoistnienie Dumy przestało już zachęcać kapitalistów zagranicznych do subskrybowania pożyczek rosyjskich. Ta Duma Puryszkiewiczów i Bobrinskich, która przy usilnej pomocy rządu pracuje wytrwale nad całkowitem skompromitowaniem nietylko siebie samej, ale przedewszystkiem reprezentowanej przez siebie idei, nie daje już żadnych gwarancyj dla przyszłych i nowych wierzycieli caratu. Potrzeba im fikcyę tych gwarancyj stworzyć inaczej. I oto służą do tego owe hałaśliwe rewizye. Że zaś nie jest to tylko przypuszczenie, lecz fakt oczywisty, świadczy chociażby to, że rząd ma jeszcze w bieżącym tygodniu wnieść do Dumy projekt reorganizacyi obrony państwa w ciągu lat dziesięciu kosztem jednego miliarda trzysta pięćdziesięciu milionów rubli. Suma ta naturalnie musi być pożyczona, aby ją zaś w Europie otrzymać, potrzeba udawać, że nie pójdzie ona na marne, i że się ją zechce i będzie mogło kiedyś oddać. Dlatego robi się rewizye i odkrywa to, co dawno było wszystkim a rządowi najlepiej wiadome. Na tę komedyę ma się dać wziąć naiwny rentier francuski, który zamiast mnożyć żołnierzy francuskich, ciuła swoje franki w przekonaniu, że najmie sobie za nie Kozaków do obrony przed niemieckimi Michlami.

Sytuacya w Radzie państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 kwietnia.

„N. Fr. Presse“ donosi z Kół parlamentarnych, że sytuacyę parlamentarną uważają tam za niepewną, z powodu niezdecydowanego stanowiska Koła polskiego. Jeżeli ze strony Koła nie będzie podjętą akcya, zmierzająca do rekonstrukcyi gabinetu, to parlament nie będzie zaskoczony niespodziankami, chociaż załatwienie przedłożeń podatkowych i kwestya Sejmu czeskiego, kryje w sobie wiele niebezpieczeństw.

Co do stosunków czesko-niemieckich jest wykluczone, aby Sejm czeski zebrał się w maju, lub czerwcu, chociażby na krótką tylko sesyę. Przed wrześniem, Sejm czeski nie będzie się mógł zebrać.

Obecnie wielka własność w Sejmie czeskim, podjęła nowe rokowania ugodowe. Czeski Wydział krajowy chwilowo nie znajduje się w kłopotach finansowych, ponieważ państwo wypłaciło mu w ostatnich dniach udział Czech w podatku wódczanym w kwocie 900.000 koron, bez potrącania tych kwot, które państwo wypłaciło już Wydziałowi krajowemu na rachunek Czech.

W lipcu zaś płatny jest udział Czech w państwowym podatku osobisto-dochodowym, który państwo wypłaci znowu zapewne bez rozliczaniu się z krajem i odliczenia tych sum, które Czechy winne są państwu. W ten sposób kasa krajowa czeska, zasilona została funduszami, które wystarczą do jesieni.

Czesi i Polacy.

(Telefonem.)

Wiedeń, 7 kwietnia.

Dzienniki ogłaszają oświadczenie „Poln. Correspon.“, zwrócone przeciw posłowi Udrżalowi, z powodu jego ostatniej mowy, w której wspomniał o „niepewności polskiej“, stosując to do przyrzeczenia. danego przez dra Głąbińskiego co do rekonstrukcyi gabinetu. — Oświadczenie to — wywodzi „Poln. Corresp.“ — jeżeli dzienniki dokładnie je ogłosiły, musiałoby wywołać w polskich kołach poselskich wielkie zdziwienie, zamiary bowiem i zapatrywania Koła polskiego co do spraw, poruszonych przez Udrżala, zostały z kompetentnej strony kilkakrotnie w Izbie posłów określone, co powinno i musi wystarczyć.

Poważny klub parlamentarny nie może pozwolić, aby postępowanie jego krytykowano, choćby nawet hipotetycznie w sposób, w jaki to uczynił pos. Udrżal i nie może zcierpieć, aby mu przypominano przyrzeczenia w formie groźby, co najmniej nieodpowiedniej.

W danym wypadku stosunki klubowe Czechów i Polaków w parlamencie mają wyjątkowy charakter. Koło polskie nie jest partyą polityczną w zwykłem słowa znaczeniu, a jest raczej reprezentacyą całego narodu i ma obowiązek w pierwszej linii strzedz i bronić interesów swego narodu. Dotrzymanie przyrzeczeń takiego ciała parlamentarnego nie może być osądzane z takiego stanowiska, jak n. p przyrzeczenie zapłacenia lekkomyślnych długów karcianych.

Reforma prawa karnego i cywilnego.

Telefonem.

Wiedeń, 7 kwietnia.

Istnieje zamiar załatwienia w przyszłej sesyi noweli do austryackiej ustawy karnej. W drugiej połowie b. m. zwołana będzie do ministerstwa sprawiedliwości fachowa komisya prawnicza, celem ostatecznego zredagowania przedłożenia, które wniesione będzie do Izby posłów. Do komisyi tej powołano z Galicyi prof. Rosenblatta. Nowela do ustawy karnej proponuje zaprowadzenie sądów ławniczych w Austryi.

Dalej ma być załatwiona w sesyi letniej nowela do ustawy cywilnej, nad którą toczą się obecnie narady w komisyi prawniczej Izby panów.

Ta sama komisya zajmuje się projektem noweli do nowej procedury cywilnej, która proponuje ograniczenie prawa rewizyjnego i rekursowego, celem zmniejszenia agend najwyższego trybunału.

W końcu ma być załatwiona w sesyi letniej ustawa o postępowaniu karnem wobec przestępców młodocianych i ustawa o uproszczeniu prowadzenia agend sądowych.

Z powodu przyjazdu Jana Smulskiego.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 6 kwietnia.

Mieliśmy odwiedziny miłego gościa z Ameryki, rodaka naszego, który na drugiej półkuli przynosi zaszczyt narodowi naszemu, mianowicie p. Jana F. Smulskiego, byłego skarbnika stanu Illinois w Stanach Zjednoczonych, a obecnego dyrektora Banku polskiego w Chicago. Przybył on do Europy z żoną swoją, urodzoną w Ameryce, Polką, by zwiedzić ojczyznę i nawiązać pomiędzy nią a Polakami Północnej Ameryki — których liczbę p. Smulski ocenia na trzy i pół miliona — bliższe stosunki. Program podróży jego obejmuje: Kraków, Lwów, Warszawę i Poznań. W Wiedniu bawił tylko 2 dni. Tutejsze polskie stowarzyszenie „Strzecha“ urządziło wieczorek dla powitania dostojnego polskiego gościa z Ameryki, lecz niestety państwo Smulscy nie mogli przybyć do Wiednia w oznaczonym dniu, więc też nie mogli wziąć udziału w wieczorku „Strzechy“, urządzonym na ich cześć.

P. Smulski zwiedzał miasto i jego osobliwości, na co przy dwudniowym pobycie, nie wiele pozostawało mu czasu. Mimo to nie zaniechał

MAURYCY MAETERLINCK.

Marya Magdalena.*)

Sceny z aktu drugiego: Wskrzeszenie Łazarza.

Scena przedstawia tablinum (salę główną) w willi Maryi Magdaleny w Betanii. W głębi atrium, za niem długi westybul opatrzony słupami marmurowymi.

U Maryi bawi właśnie starający się o nią trybun Lucius Verus, gdy nadchodzą dwaj Rzymianie, Silanus i Appius, i opowiadają o cudownem wskrzeszeniu Łazarza. Widząc obu Rzymian wzburzonych i rozmamiętnionych, pyta

VERUS: Co się stało? Appius jest bardziej rozentuzyazmowany niż zwykle, a nawet ty, kochany mistrzu, mimo sędziwego wieku...

APPIUS: Oto, co się stało: wskrzesił umarłego!..

MARYA: Kto?...

SILANUS: Nazarejczyk, o którego powrocie przyszedłem ci powiedzieć, jak ci obiecałem.

MARYA: Wrócił? Kiedy? Gdzie jest?... Widzieliście go?

SILANUS: Na twe pytania odpowiem w porządku — słuchaj więc: Wrócił dziś rano, widziałem go na własne oczy, obecnie bawi u mego sąsiada Szymona, trędowatego. Dziwi mię, że szał który od dwóch, trzech godzin całą okolicę opanował, do was jeszcze nie dotarł. Co prawda, to wasz dom przedzielony jest od cmentarza pagórkiem i ogrodami oliwnemi.

MARYA: O niczem nie słyszałem, o niczem się nie dowiedziałem... Mimo rozkazów moich nikt mię nie uwiadomił... Ale co się tu dzieje?... Appius jest blady jak trup... Co się stało?... Co on uczynił? Co powiedział?

APPIUS: Uczynił coś, czego dotychczas żaden człowiek ani żaden bóg nie uczynił. Nie wierzyłbym temu, choćby dziesięć tysięcy ludzi poprzysięgło na wszystkich bogów. Lecz teraz wierzę jak w mój własny byt. Widziałem na własne oczy, tak jak was teraz widzę, i dotknąłem się rękami, tak jak się tej wazy dotykam. Rzekł do umarłego: „Wstań, wyjdź i idź!“ I umarły wstał, wyszedł i począł między nami chodzić!

VERUS: Zapewne umarły, który się cieszył jaknajlepszem zdrowiem...

SILANUS: Nie, przekonałem się, że był rzeczywiście umarłym.

APPIUS: Był to rzeczywiście trup, straszny trup!... Albo me zmysły nie mogą stwierdzić, że słońce świeci na niebie i że trupy gniją!... Leżał już cztery dni w grobie!...

MARYA: Kto? Jak? Gdzie?... — i Nazarejczyk... Chcę wszystko wiedzieć... Mów ty, Silanusie, zamiast niego; on nie może się opamiętać..

SILANUS: Pokrótce ci opowiem, co się stało. Muszę jednak się zastrzedz, że nie podzielam całkiem zdziwienia Appiusa. Nie powinno nas bardziej dziwić, że człowiek wraca do życia, niż kiedy dziecię wchodzi w życie lub starzec je opuszcza. (Marya Magdalena okazuje zniecierpliwienie). Pojmuję twą niecierpliwość. — Opowiadałem wam onegdaj o mym sąsiedzie Szymonie. Obok mych posiadłości mieszka on w w chałupie z żoną, córką i szwagrem. Tego szwagra, nazwiskiem Łazarza, widziałem tylko kilka razy, gdyż był często nieobecny; od trzech tygodni leżał chory, a przed czterema dniami umarł...

APPIUS: Przed czterema dniami, słyszycie?... Temu nikt nie ośmieli się zaprzeczyć...

SILANUS: Dlatego też nikomu nie wpadnie na myśl to uczynić, Appiuszu. — Rodzina żyła bardzo zgodnie i ból biednych tych ludzi był bezgraniczny. Z mej terasy słyszałem zawodzenia kobiet. Wedle żydowskiego zwyczaju, pogrzebali Łazarza nocą natychmiast po śmierci. Złożyli go w nowy grób, wykuty w skałach, tworzących stok tego pagórka, i nakryli go wielkim kamieniem. Dziś rano rozeszła się wieść, że Nazarejczyk wrócił i zamierza wskrzesić umarłego, którego polubił. Appiusz bawił właśnie u mnie. Namówiłem go, aby ze mną poszedł — i towarzyszyliśmy ludowi w dolinę grobów.

MARYA: Wiedziałem, że dziś wróci; lecz dlaczego mnie nie uwiadomiłeś natychmiast, jakeś mi obiecał?

SILANUS: Sądziłem, że widowisko, które nas czekało, nie jest stosowne dla kobiety, będącej w zenicie swej piękności. Zresztą bałem się, że twe pojawienie się pobudzi tłum do nowych wykroczeń. Bo szedł olbrzymi tłum, szedł w milczeniu, lecz szumiąc jak pszczoły w ulu, szedł za Nazarejczykiem, którego poprzedzały obie siostry zmarłego. My, to jest Appius i ja, wydrapaliśmy się na złom skalny, ukryty za gęstym poszyciem drzew; stąd mogliśmy wszystko widzieć i słyszeć, nie budząc przytem podejrzenia obecnych. — Wskazali Nazarejczykowi grób; stanął i pochylił głowę.

APPIUS: Płakał. W tłumie szeptano: „Patrzcie, jak go pokochał“. Lecz nikt nie odważył się przystąpić. Stali dokoła wielkiem kołem, jakby dokoła stworzenia, którego się bali...

SILANUS: „Podważcie kamień!“ — rzekł Nazarejczyk. Dwaj mężowie przystąpili do grobu.

APPIUS: Zapomniałeś o jednym szczególe. W tej chwili chwyciła jedna z sióstr umarłego, cała strwożona i skąpana we łzach. Nazarejczyka za ramię i rzekła: „Panie, już go czuć, wszak już cztery dni leży w grobie!“ Nazarejczyk odrzekł — nie uroniłem ani słowa —: „Czyż nie powiedziałem, że uwierzysz, kiedy ujrzysz wspaniałość Boga? — Podważcie kamień!“

MARYA: Kim jest ta siostra Łazarza? Czy jest żoną Szymona?

SILANUS: Nie, to ta druga, nazywa się Marya. Kiedy Nazarejczyk bawi w Betanii, nie opuszcza go ani na krok.

MARYA: Czy jest młoda?

SILANUS: Młodsza, niż żona Szymona.

MARYA: Czy widziałeś ją? Czy znasz ją?

SILANUS: Mówiłem z nią wielokrotnie. Lecz co się tyczy kamienia grobowego, to był olbrzymi, płaski i wpuszczony w skałę. Obaj mężowie podważali go. Z początku stawiał opór; potem nagle zesunął się...

APPIUS: Byliśmy tuż obok, pochyliliśmy się nad wydrążeniem. Na wszystkie bogi, które z nieba światem i ludźmi władają, przysięgam: w tej chwili czułem wyraźnie straszny zapach grobowy, bijący w twarz!...

MARYA: Widzieliście trupa?...

APPIUS: Tak, jak ciebie widzę, kobieto!

VERUS: Nie pojmuję, jak się możecie na seryo przejmować takiemi rzeczami. Należą one do jakiegoś zwaryowanego świata, gdzie wszystko jest czarodziejstwem, zwykłem mamidłem i barbarzyńskiem kuglarstwem...

APPIUS: Na Hadesa i Persefonę! Cośmy własnemi zmysłami spostrzegli, to nie ma nic wspólnego z kuglarstwem, za to ja ręczę!... Omal nie zlecieliśmy ze skały! — Trup leżał tu w świetle, które przenikało jaskinię, leżał jak nieforemna statua, nieruchomy i wąski, otoczony przepaskami, z twarzą nakrytą chustą. Tłum tłoczył się dokoła, pociągany i równocześnie odpychany; pochylał się wprzód, wyginał tysiąc szyj i nie śmiał przecież przystąpić. Nazarejczyk stał sam na przedzie. Podniósł rękę, wyrzekł kilka słów, których nie rozumiałem; potem zawołał głosem, którego siły nigdy nie zapomnę: „Łazarzu, wyjdź!“

MARYA: I wyszedł?...

APPIUS: Nie było nic słychać, jak poszum sukien ludu w wietrze i szmer owadów, które zapełniały grób. Spojrzenia wszystkich tak były utkwione w umarłego, iż niejako widziałem niedostrzegalne promienie, które oczy wysysały, jak widać promienie słoneczne w ciemnej izbie... Nagle, wyraźnie, przytłumiająco, nadludzko, usłuchał umarły, podniósł się zwolna, rozluźnił przepaski, otaczające nogi i stanął prosto, jak posąg kamienny, biały, ze skrzyżowanemi ramionami, z głową nakrytą. Drobnemi krokami opuścił grób, wiedziony światłem. Tłum znieruchomiał z przerażenia; nie widać było niczego, jak szeroko rozwarte oczy ludzi. „Rozluźnijcie mu więzy i dajcie mu pójść“, rozkazał Nazarejczyk. Obie siostry umarłego przebiły się przez tłum i rzuciły się naprzeciw bratu.

MARYA: A on?

APPIUS: On potykał się i chwiał za każdym krokiem...

MARYA: A Nazarejczyk?

APPIUS: Odszedł milcząco i wszedł do Szymona.

— — — — — — — — — — — — — —

MARYA: Słyszycie?

VERUS: Co takiego?

APPIUS: Słyszę, jakby kamienie się toczyły...

VERUS: Tak jakby tłum ludu szemrał.

MARYA: Przychodzi...

APPIUS (zbliża się do posągów w westybulu): Stąd można widzieć poza mury... Widzę ich!...

MARYA (kroczy blada i chwiejnym krokiem ku atrium i wypatruje): Tak...

*) Dramat Maeterlincka pojawił się dotychczas jedynie w tłumaczeniu niemieckiem, dokonanem przez Fryd. Oppeln-Bronikowskiego, natomiast nie wyszedł wcale w oryginale. Z tłumaczenia tego dokonany został niniejszy przekład.

sprawy publicznej, która mu leży na sercu, mianowicie uporządkowania sprawy wychodźtwa polskiego do Ameryki, która zawsze jeszcze nie potrzebuje pewnych reform zarówno ze strony rządu austryackiego, jak rządu Stanów Zjednoczonych.

W tym celu udał się zaraz w pierwszym dniu swego pobytu w Wiedniu, w towarzystwie dr. Gargasa, znawcy spraw wychodźczych, który niedawno temu zwiedzał Amerykę północną, do ministerstwa galicyjskiego, aby przedstawić na tem miejscu potrzeby wychodźców polskich, nad któremi to ministerstwo czuwać powinno tem bardziej, iż emigracya do Ameryki z Galicyi, w porównaniu do emigracyi z innych krajów austryacko-węgierskich jest obecnie największa. Dla ministerstwa galicyjskiego powinny były odwiedziny p. Smulskiego być bardzo pożądane, gdyż z ust jego otrzymało to ministerstwo najlepsze informacye o potrzebach naszego wychodźtwa i o stosunkach amerykańskich.

Niestety, minister dla Galicyi dr Dułęba nie był wówczas w Wiedniu, bawiąc chwilowo w Abazyi. W jego zastępstwie przyjął radca ministeryalny hr. Lasocki p. Smulskiego. Przedstawiciel galicyjskiego ministerstwa wyraził na wstępie życzenie, żeby Polacy amerykańscy podjęli u rządu Stanów Zjednoczonych starania o ulgi dla naszych wychodźców, mianowicie w kierunku zniżenia sumy 25 dolarów, której posiadaniem każdy przybywający z Galicyi musi się wykazać. Nasi wychodźcy są ubodzy i szukają z nędzy zarobku za oceanem. Przychodzi im bardzo trudno zdobyć się na tę sumę, a to wymaganie rządu Stanów Zjednoczonych utrudnia wogóle wychodźtwo z Galicyi za zarobkiem do Ameryki, wskutek czego zwiększa się z naszego kraju wychodźtwo za zarobkiem do Prus, co w każdym razie, dla szukających zarobku wogóle jest o wiele mniej korzystne.

P. Smulski obiecał zająć się tą sprawą po swoim powrocie do Ameryki bezzwłocznie. Ze swej strony zaś wyraził życzenie, ażeby rząd austryacki poparł żądanie Polaków amerykańskich co do utworzenia konsulatu amerykańskiego we Lwowie, co już jest tem uzasadnione, że na miejscu mogliby nasi wychodźcy otrzymywać wierzytelne informacye i znaleźliby ochronę przed wyzyskiem nierzetelnych agentów, z drugiej zaś strony żyją w Galicyi obywatele amerykańscy, których sprawy należałyby równie do zakresu działania konsula amerykańskiego w stolicy galicyjskiej.

Dr Gargas podniósł, że oddalenie Lwowa od Wiednia utrudnia skuteczną i należytą interwencyę konsulatu amerykańskiego dla stron interesowanych.

P. Smulski wypowiedział życzenie, iż byłoby rzeczą bardzo pożądaną, gdyby rząd austryacki ustanowił w Ameryce osobnego delegata dla spraw wychodźczych, któryby zwracał uwagę na potrzeby wychodźców polskich tam osiadłych i stał na straży ich interesów.

Poruszono też sprawę odszkodowania dla rodzin, pozostałych w Europie po wychodźcach, którzy w Ameryce ulegli jakiemuś nieszczęśliwemu wypadkowi.

P. Smulski zwrócił uwagę, iż co do tej sprawy ustawodawstwo Stanów Zjednoczonych nie jest jednolite. Sprawa ta należy do zakresu ustawodawczego Stanów, wskutek czego rzecz ta rozmaicie jest traktowaną w poszczególnych Stanach. I tak na przykład w Stanie Illinois istnieje ustawa, przyznająca rodzinom odszkodowanie, podczas gdy Stan Pensylwania, w którym przy górnictwie stosunkowo najwięcej jest polskich robotników, wskutek swego zajęcia najbardziej narażonych na nieszczęśliwe wypadki, tego rodzaju ustawy niema, tak, iż rodzina polskiego robotnika, pozostająca w kraju, jeśli ten w kopalniach tego Stanu zabity zostanie, lub stanie się niezdolnym do pracy, pozbawiona bywa wszelkiej pomocy.

Sprawa ta może być załatwiona jedynie w myśl naszych interesów na kongresie w Waszyngtonie na podstawie ustawy federacyjnej, która wtedy obowiązywałaby wszystkie Stany bez różnicy. Istnieje też zamiar wniesienia na kongresie projektu takiej ustawy federacyjnej, która, w razie jej uchwalenia, zniosłaby naturalnie stan wyjątkowy, panujący pod tym względem w Stanie Pensylwania.

Dr Gargas zauważył, iż rząd austryacki mógłby poprzeć tę sprawę, gdyby zażądał rewizyi traktatu handlowego ze Stanami Zjednoczonymi w kierunku, któryby uniemożliwił istnienie stanowej ustawy w Pensylwanii, pozbawiającej odszkodowania europejskie rodziny polskich robotników, którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi w Ameryce. Przeprowadzenie rewizyi traktatu handlowego zapewniłoby uchwalenie odnośnej ustawy federacyjnej przez kongres w Waszyngtonie.

Następnie toczyła się rozmowa o stosunkach polskich w Ameryce, P. Smulski przytoczył wiele bardzo ciekawych szczegółów. Polskich szkół parafialnych w północnej Ameryce jest przeszło 700, a miasto Chicago posiada przeszło 300.000 ludności polskiej, skupionej w kilku osobnych dzielnicach miasta. Dzienników, tygodników i zawodowych czasopism polskich wychodzi obecnie w Stanach Zjednoczonych około stu.

G. S.

Walka wyborcza w Poznaniu.

Mimo oświadczeń Towarzystwa narodowo-demokratycznego oraz jego kandydata na posła Nowickiego, że zwolennicy tej kandydatury powinni się poddać uchwale centralnego komitetu wyborczego i głosować na postawionego przez ten komitet oficyalnego polskiego kandydata p. Sosińskiego — przygotowuje się w obozie polskim secesya na rzecz p. Nowickiego. Bezimienny jakiś komitet rozrzuca po Poznaniu tysiącami odezwy, zaczepiające ostro, a nawet brutalnie i w sposób oszczerczy p. Sosińskiego i wzywające wyborców, aby tylko na p. Nowickiego głosy swoje oddali. — Agitacya ta — jak pisze „Dziennik Pozn.“ — przybiera w mieście Poznaniu wielkie rozmiary tak, że obawiać się trzeba poważnego rozdwojenia w obozie polski w dniu wyborów.

W poniedziałek odbyło się w Poznaniu zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez zwolenników kandydatury Sosińskiego, ażeby dać mu sposobność do wypowiedzenia swego wyznania politycznego. Na zebranie to przybyli w zwartej masie przeciwnicy jego kandydatury, którzy wprawdzie wysłuchali jego mowy, następnie atoli usiłowali go nakłonić do zrezygnowania z kandydatury, czego atoli p. Sosiński nie uczynił. Jego mowa sprawiła wogóle bardzo dobre wrażenie.

Z tego rozdwojenia w obozie polskim starają się korzystać Niemcy. „Nigdy jeszcze, jak stwierdza „Dziennik Poznański“ Niemcy poznańscy nie rozwinęli tak energicznej agitacyi przedwyborczej, jak tym razem. Cieszą się oni z niezgody polskiej, wyzyskują tę niezgodę w najodpowiedniejszy sposób, przygotowując się zgodnie do walki wyborczej. Wszystkie tamtejsze gazety niemieckie jednozgodnie nawołują do głosowania na nadburmistrza dr Wilmsa. Ale na tem nie koniec. Posunęli swoją agitacyę jeszcze dalej i całymi tysiącami rozsyłają odezwy i kartki wyborcze do Polaków. Mimo to zwycięstwa kandydata niemieckiego obawiać się nie ma powodu. Przewaga polskich głosów jest tak wielka, że nawet w razie rozdwojenia wśród wyborców polskich, przyjdzie jedynie do wyborów ściślejszych pomiędzy kandydatem Niemców a jednym z dwóch kandydatów polskich, a przy tych wyborach polscy wyborcy już chyba solidarnie głosować będą.

(Telegr. „Nowej Reformy.)

Berlin, 7 kwietnia.

Dzienniki tutejsze przynoszą następujące szczegóły o burzliwem zgromadzeniu wyborczem w Poznaniu.

Ponieważ sala była już przepełniona, policya nikogo nie chciała więcej wpuszczać: tłumy przerwały jednak kordon policyjny i wtargnęły do sali. Policya dobyła wówczas broni i raniła kilka osób.

Na zgromadzeniu przyszło do scen nadzwyczaj burzliwych. Przewodniczący zgromadzenia musiał ustąpić. Przeciwnicy Sosińskiego opanowali w zupełności biuro wyborcze.

Jeden z mowców wystąpił z ciężkiemi oskarżeniami przeciw Sosińskiemu, zarzucając mu, że stoi na żołdzie policyi pruskiej i że sprzedał władzom pruskim tajne protokoły.

Sosiński chciał odpowiedzieć na te zarzuty, ale nie dopuszczono go do głosu. W końcu Sosiński wraz ze swoimi zwolennikami musiał poprostu uciec ze sali.

Następnie wygłoszono kilka mów, zwróconych przeciw Sosińskiemu. Odczytano też list pisany rzekomo przez Sosińskiego do kontrkandydata, w którym Sosiński miał mu grozić wydaleniem ze służby, w razie gdyby nie zrzekł się kandydatury.

Wreszcie uchwalono kilka rezolucyj, zwróconych przeciw Sosińskiemu.

Kronika aeronautyczna.

(Dwie katastrofy balonowe. — Wznoszenie się balonu i lądowanie. — Balony „Pommern“ i „Schlesien“).

Katastrofy, którym uległy dwa wielkie balony niemieckie „Pommern“ i „Schlesien“ — przyczem zginęło pięć osób, nie licząc rannych — wywołały sensacyę nawet w kołach aeronautów fachowych. Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, dlaczego dwie, stosunkowo rzadkie katastrofy, wydarzyły się w jednym dniu? Wyjaśnienia szukać należy w tej okoliczności, — że była to niedziela, a więc dzień, w którym jedynie mogą przedsiębrać podróże powietrzne ludzie, oddani przez cały tydzień zawodowej pracy.

Pogoda nie była pomyślna dla balonów. Równie w Szczecinie, jak we Wrocławiu, jak zresztą prawdopodobnie w całych Niemczech, dął silny wiatr, wobec którego należało zaniechać podróży. W takich wypadkach już przy wznoszeniu się w powietrze, mogą powstać poważne niebezpieczeństwa. — Drzewa, wznoszące się w pobliżu, mogą uszkodzić balon, płynący na nieznacznej z początku wysokości, chociaż giętkie stosunkowo wierzchołki drzew nie są tak groźne, jak na przykład druty telegraficzne i wogóle przedmioty twarde. Takich właśnie niebezpiecznych okoliczności było aż nadto przy wzlocie balonu „Pommern“, który zderzył się najpierw z drutami telegraficznemi, pozostawiając na nich połowę zerwanej sieci sznurowej, a następnie z kominem fabrycznym. Mniej niezwykłą była katastrofa, której uległ balon „Schlesien“ przy lądowaniu. Ale obie katastrofy wykazały, że aeronauci, znajdujący się w tych dwóch balonach, nie dorośli do swojego, co prawda, trudnego zadania, gdyż katastrofy te zostały spowodowane nie siłą żywiołów, ale błędami kierowników.

Balon „Pommern“, mający 1.600 — a nie 16 tysięcy, jak pierwotnie podano — metrów sześciennych objętości, wkrótce po wzniesieniu się, uległ silnemu wahaniu. Tak doniosły telegramy, ale fachowiec wie, że musiało to być przed wzniesieniem się, gdyż wahania z reguły ustają po wzniesieniu się balonu, a przynajmniej są obojętne. Przed wzniesieniem się balon musi być zrównoważony, to znaczy, że z trzymanego na uwięzi za pomocą lin balonu wyrzuca się tyle balastu, względnie zatrzymuje się go tyle, aż balon uzyska równowagę statyczną, czyli unosi się wolno w powietrzu, ani nie opadając, ani też nie idąc w górę.

Dopiero teraz kierownik balonu, uwzględniając stan powietrza tudzież otaczające przedmioty, obmyśla sposób wzniesienia się. Musi obliczyć, ile balastu trzeba będzie wyrzucić w chwili wznoszenia się, ażeby dostać się na wysokość, która jest wskazana okolicznościami. Nie jest obojętnem, czy balast zostanie wyrzucony odrazu, czy też częściami. Ale przy silnym wietrze i znajdujących się w pobliżu rozmaitych przedmiotach, najważniejsza jest chwila puszczenia balonu, tudzież tak zwany kierunek początkowy. Podczas równoważenia przy silnym wietrze balon waha się podobnie jak łódź, albo też opisuje koliste wahania. Jeżeli zostanie poruszony w chwili, gdy pochylony jest ku pewnemu przedmiotowi, stojącemu w pobliżu, w takim razie łódź, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, uderzy o ów przedmiot. Najbezpieczniejszą linią wznoszenia się jest linia pionowa. Ważną jest okoliczność, czy balon stanął w pionie z wiatrem, czy przeciwko wiatrowi, gdyż wznieść się należy w chwili, gdy podczas wahania balon uzyska linię pionową przeciwko wiatrowi.

Są to rzeczy na pozór łatwe, ale w wykonaniu trudne. Wprawę można uzyskać dopiero po długoletniem doświadczeniu wśród najrozmaitszych okoliczności. Oczywiście najważniejszym warunkiem jest zimna krew i przytomność umysłu. Z tego powodu, w czasie silnego wiatru należy balon powierzać tylko doświadczonemu kierownikowi. Otóż balon „Pommern“ nie posiadał takiego kierownika. Już chwila wzniesienia się była źle obliczona, skoro balon uderzył najpierw o druty telegraficzne, a następnie o komin pobliskiej fabryki. Po tych wypadkach kierownik stracił widocznie głowę i zamiast natychmiast wylądować, pozwolił balonowi płynąć na los szczęścia przez 3 i pół godziny. Każde wcześniejsze wylądowanie nie byłoby tak nieszczęśliwem, jak przymusowe spadnięcie do morza, przyczem utonęła cała załoga z wyjątkiem jednej osoby, która wyratowanie zawdzięcza przypadkowi.

Katastrofa balonu „Schlesien“ spowodowana została błędami przy lądowaniu. Otóż lądowanie podczas silnego wiatru grozi z reguły niebezpieczeństwem wleczenia łodzi po ziemi. Wobec tego należy zachować nadzwyczajną ostrożność. Przedewszystkiem balon musi ustalić się dobrze, zanim załoga zacznie wychodzić z łodzi. Cała załoga powinna opuścić łódź razem, a wcześniejsze wyskoczenie uważane jest wprost za rzecz niehonorową, zwłaszcza ze strony kierownika. Otóż z łodzi balonu „Schlesien“ wyszły najpierw trzy osoby, a pozostał w niej tylko kierownik, profesor Abegg. Czy osoby te opuściły łódź samowolnie, czy na rozkaz Abegga, nie wiadomo — dosyć, że profesor Abegg podczas wleczenia łodzi doznał wstrząśnienia mózgu, skutkiem którego nastąpiła śmierć po kilku godzinach.

Kronika.

Kraków, 7 kwietnia.

Sprawy miejskie. Sekcya skarbowa na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr Szarskiego zezwoliła na podjęcie z depozytu Banku krajowego we Lwowie kwoty 304.000 kor. na inwestycye w elektrowni miejskiej a następnie uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wnioski co do wysokości i sposobu pokrycia kosztów obchodu grunwaldzkiego, wreszcie przyznała kilka drobnych kredytów dodatkowych.

Wczoraj odbyło się również posiedzenie sekcyi prawniczej pod przewodnictwem prezydenta miasta dr Lea. Sekcya przyjęła sprawozdanie i wnioski magistratu co do organizacyi służby zewnętrznej dla nowych dzielnic miasta i co do przyjęcia do służby miejskiej niektórych funkcyonaryuszy gmin przyłączonych.

Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej, pod przewodnictwem r. m. Beringera, sekcya zwróciła uwagę na to, że grozi niebezpieczeństwo zupełnego zasłonięcia wspaniałego widoku na Wawel z Błoń miejskich, a to wskutek zabudowywania się ulicy Swoboda kilkupiętrowemi kamienicami. Sekcya zastanawiała się nad sposobami ochrony pasażerów jadących tramwajem przez ulicę Wolską, przed uderzeniami gałęzi drzew, które rozrastając się, dotykają wozów tramwajowych i wezwała magistrat, aby wygotował, jak najrychlej konkretne w tej sprawie wnioski. Wskutek wypadku najechania wozu na przechodniów u wylotu ulicy Pijarskiej przy Bramie Floryańskiej, uchwaliła sekcya polecić magistratowi, aby rozważył, czy nie byłoby wskazanem położyć chodnik w ulicy Pijarskiej od strony teatru, wzdłuż murów Bramy Floryańskiej, względnie zakazać tamtędy zupełnie przejazdu.

Następnie rozpatrywała sekcya oferty na roboty kamieniarskie do nowego skrzydła magistratu i upoważniła subkomitet budowy magistratu do pertraktowania, celem uzyskania obniżenia cen ofertowych. Sekcya uchwaliła wniosek magistratu co do budowy wychodka o konstrukcyi żelazno-betonowej na Błoniach miejskich, w lasku przed Parkiem Jordana, a zarazem wezwała magistrat o wydanie zarządzenia, aby wychodki tak w Sukiennicach, jak i na plantach, były otwarte do godziny 11 w nocy. Wreszcie oświadczyła się sekcya, aby magistrat popierał myśl postawienia na Błoniach miejskich naprzeciw parku dr Jordana kilku kiosków na napoje chłodzące, owoce i t. p., dla wygody publiczności, która zwłaszcza w niedzielę i święta w tysiącznych tłumach po Błoniach używa przechadzki.

Zakupno tramwaju przez gminę. Toczące się od półtora roku mozolne, kilkakrotnie przerywane i ponownie znowu nawiązywane pertraktacye zarządu miejskiego z reprezentantami towarzystwa tramwajowego doprowadziły wreszcie do pomyślnego — jak się zdaje — rezultatu. Szósta z rzędu konferencya odbyła się wczoraj w biurze prezydenta miasta. — Jako delegaci gminy uczestniczyli, obok prezydenta Leo, wiceprezydenci Szarski i Sare oraz członek komisyi tramwajowej r. m. Beringer, towarzystwo tramwajowe zastępowali dwaj członkowie Rady nadzorczej pp. Paulus z Norymbergi i dyrektor Neureither z Wiednia.

Wynikiem kilkogodzinnej konferencyi jest przedwstępny układ, na podstawie którego syndykat akcyonaryuszów tramwajowych przedłożyć ma do 14 dni prezydentowi miasta ostateczną swą ofertę. — Ofertę tę przedłoży prezydent miasta bezzwłocznie komisyi tramwajowej, a następnie Radzie miejskiej do ostatecznej decyzyi.

W razie pomyślnego załatwienia wykupna, zarząd tramwaju przeszedłby jeszcze w bieżącym roku w ręce miasta, a budowa nowych linij tramwajowych mogłaby się rozpocząć z wiosną roku przyszłego.

Reforma akcyzy w Krakowie. Wskutek uchwały Rady miejskiej, domagającej się reformy taryfy akcyzowej w celu uwolnienia od opłaty artykułów pożywienia codziennego, opału (węgiel i drzewo) i tłuszczów potrzebnych dla celów przemysłowych oraz wskutek postanowionego przez rząd rozszerzenia rejonu akcyzowego do granic nowego miasta, przez co również rogatki mytnicze przesunięte zostaną do nowej linii akcyzowej, odbyła się w dniach 5 i 6 kwietnia pod przewodnictwem starszego radcy skarbowego Jossego przy współudziale zastępców gminy, magistratu, dyrekcyi powiatowej skarbu, dyr. kolei państw. ił półn. oraz inżynieryi wojskowej komisya obchodowa dla oznaczenia nowego rejonu akcyzowego. Komisya ustaliła nową linię akcyzową, która najpóźniej z końcem b. r. wejdzie w życie.

Walny zjazd T. S. L. odbędzie się w bieżącym roku w Krakowie w połowie lipca.

Jubileusz instytutu wojskowego. Łobzowska szkoła kadetów obchodzi 18 sierpnia b. r. jubileusz 30-lecia istnienia jako szkoła kadecka piechoty. Jako instytut, mający na celu przygotowanie młodzieży wojskowej do objęcia obowiązków oficera rozmaitych rang, została szkoła kadecka założona w r. 1854. Od r. 1858—1875 była instytutem szkolnym dla artylerzystów, od r. 1875 aż do obecnej chwili jest uczelnią dla piechoty. Na miejscu, gdzie w r. 1880 cesarz przemawiał do ówczesnych wychowanków szkoły, ma stanąć posąg cesarza staraniem byłych uczniów instytutu.

Na dochód szkół kresowych I Koło T. S. L. urządza Tow. muzyczne w Krakowie piąty koncert symfoniczny, ostatni w tym sezonie, w poniedziałek 18 b. m. Ze względu na ogólne życzenia miłośników symfonicznej muzyki, zamieszczono w programie wspaniałą trzecią symfonię Beethovena („Eroica“), którą publiczność nasza słyszała po raz ostatni na koncercie Filharmonii czeskiej pod dyr. Zemanka. Orkiestra wykona nadto nastrojowy „Taniec szkieletów“ („Danse macabre“) Saint-Saënsa (solo skrzypce: prof. Karol Wierzuchowski), oraz uwerturę „Tatry“ Żeleńskiego. — Dyrektor Nowowiejski przedstawi w części wokalnej uroczystą kantatę: „Pochód bohatera na Wawel“, odznaczoną I nagrodą na konkursie lwowskim, w wykonaniu chóru męskiego Tow. muzycznego i akademickiego (solo tenor p. Bolesław Wallek-Walewski). Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Koncert symfoniczny. — Wiedeńska orkiestra symfoniczna „Tonkünstler Orchester“ przybywa do Krakowa na jeden koncert, który odbędzie się pod dyrekcyą Oskara Nedbala w Starym teatrze we wtorek dnia 19 b. m. W programie będą cztery wielkie dzieła symfoniczne, dotąd jeszcze nigdy w Krakowie niewykonywane. Bilety sprzedaje od dzisiaj kasa koncertowa w składzie fortepianów B. Gabryelskiej. Od każdego biletu pobierana będzie opłata dodatkowa 10 hal. na fundusz emerytalny orkiestry, bez której to opłaty, według nowego statutu towarzystwa, nie może się odbyć żaden koncert orkiestry. Na wieczór dnia 19 abonament nie jest ważny. Za bilety, zakupione poprzednio w abonamencie, zwraca pieniądze kasa koncertowa.

„Sztuka“. Wystawa „Sztuki“ cieszy się znacznem powodzeniem. Zakupiono już sporo dzieł, między niemi obrazy pp. Axentowicza, Filipkiewicza, Hoffmana, Jarockiego, Weissa. Ożywiony popyt znalazły także dzieła graficzne, z których dotąd sprzedawano po kilka egzemplarzy: pp. Mehoffera i Rubczaka. Ogólny zakup dokonany na obecnej wystawie „Sztuki“ osiągnął kwotę przeszło 5000 kor.

Teatr ludowy. Dziś odegranym będzie „Czarodziej z nad Nilu“, wypełniający dotąd stale widownię teatru ludowego. Do „Katastrofy kolejowej“ sprowadziła dyrekcya pruskie mundury kolejowe. Problem socyalny przeprowadzony dyskretnie, momenty dramatyczne doskonale skreślone, dają sztuce pierwszorzędne miejsce, w twórczości dramatycznej ostatniej doby. Autor Eberhard-Müller, Berlińczyk, znający stosunki kolei pruskich, zaczerpnął wątek dramatyczny z życia przeciążonych pracą maszynistów kolei pruskich. Premiera w piątek.

Najbliższą nowością będzie sztuka ludowa, nagrodzona na konkursie Wydziału krajowego „Wśród swoich“ A. Kallasowej, znanej i cenionej autorki dramatycznej.

„Ofiary caratu“, sztuka Maryi Turzymy, wystawiona będzie w poniedziałek 11 b. m. na scenie teatru ludowego. — Dyrekcya przeznacza cały dochód na rzecz samopomocy emigrantów z Królestwa. Samopomoc ma użyć tej kwoty na zaopatrzenie najnieszczęśliwszej bodaj z ofiar caratu, przebywających w Krakowie — ślepca Retkiego, któremu bagnet sołdacki wykłuł oczy i pozbawił możności pracy zarobkowej. Cel przedstawienia i sama sztuka ściągnąć powinny liczną publiczność. Bilety są uprzednio do nabycia w czytelni uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza.

Z sądu. (Śmierć woźnicy w ulicy Sebastyana). W sprawie śmiertelnego upadku woźnicy Błażeja Tomaszewskiego z dyszla wozu na ulicy św. Sebastyana na wiosnę 1909 roku, z powodu wniesionej przeciw miastu skargi przez wdowę i dzieci Tomaszewskiego, (w skardze żądano odszkodowania, podnosząc, że przyczyną wypadku miało być zaniedbanie naprawy szosy przez dróżnika miejskiego), doręczono stronom wyrok sądu krajowego. Wyrok oddala pretensye wdowy, z żądaniem zapłacenia jej 5000 koron za żal po stracie męża, 140 koron za zastępstwo w sądzie i płacenie jej renty po 60 koron miesięcznie; natomiast przyznano wdowie rentę po 10 kor., i córce po 10 koron miesięcznie, przytaczając w motywach wyroku, że Tomaszewski ponosi część winy, gdyż siedział na dyszlu zamiast na wozie, a wdowie nie należy się zapłata za żal po stracie męża, której domagała się w kwocie tak wygórowanej. Gdyby skarżący ograniczyli żądanie do tak skromnej kwoty, jaką im sąd przyznał, byłaby gmina prawdopodobnie dobrowolnie dała im owe 10 koron miesięcznie, ale wobec nieuzasadnionego żądania poważnych kwot, musiała wdać się w proces i żądać orzeczenia sądowego. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

Aresztowanie oszusta emigracyjnego. Jak to już donosiliśmy, wczoraj policya aresztowała na dworcu kolejowym w Krakowie 28-letniego Hirscha Jakóba Feldmana, agenta emigracyjnego Towarzystwa „Austro-Americana“, który dopuszczał się na wielką skalę oszustw, na szkodę wychodźców do Ameryki. Feldman pobierał zwykle po 10 kor. „od głowy“, pzzatem jednak w rozmaite wyrafinowane sposoby naciągał nieświadomych wychodźców. Dochodzenia przeprowadzone przez policyę, stwierdziły n. p. taki fakt. Przedwczoraj przybyły do Krakowa dwie grupy emigrantów z pod Buczacza, w liczbie 35 osób. Od biedaków tych wyciągnął Feldman 800 kor. bezprawnie, z kwotą zaś, jaką tytułem stręczenia pozyskał, otrzymał razem od tych 35 wychodźców 1150 kor. W ten sposób rozwijał Feldman swoją działalność emigracyjną już od dłuższego czasu, przeważnie wśród ludności wschodnio-galicyjskiej. Przy aresztowanym znaleziono podzzas rewizyi 3000 koron w gotówce. Z tej kwoty zwrócono 11 emigrantom ich własność, reszta z owych 35 odjechała już z Krakowa. Feldmana odstawiono do sądu karnego.

Tajemnicze samobójswo. Wczoraj po godzinie 5 popołudniu, wzdłuż toru kolejowego między Bochnią a Kłajem, przechodziła jakaś kobieta, pochodząca, sądząc z wyglądu, ze sfery inteligencyi, ubrana w żałobę. W tym czasie przejeżdżał torem pociąg nr 116, zdążający ze Lwowa do Krakowa. Maszynista widząc przechodzącą wzdłuż toru kobietę, dał sygnał gwizdawką, na odgłos którego owa kobieta usunęła się chwilowo z toru, a następnie w chwili, gdy pociąg zbliżył się, podbiegła szybko i rzuciła się na szyny pod koła lokomotywy. — W oddaleniu kilkudziesięciu metrów od miejsca wypadku zatrzymano pociąg i pozbierano poszarpane zwłoki, które umieszczono tymczasowo aż do nadejścia władz sądowych w sąsiedniej budce kolejowej. Nazwiska, ani przyczyn desperackiego kroku denatki dotychczas nie stwierdzono.

Z kraju.

Nowy telefon. Dnia 15 b. m. oddaje się do użytku publicznego, przy urzędzie pocztowym i telegraficznym w Lubieniu koło Myślenic, samoistną mównicę telefoniczną. Mównica ta włączoną została do międzymiastowej linii telefonicznej nr 3776 Kraków-Zakopane pomiędzy Myślenicami a Rabką i służyć będzie na razie tylko do prowadzenia rozmów międzymiastowych.

Kamienie zamiast masła. Z Nowego Targu donoszą: Przed tygodniem otrzymał właściciel tutejszej mleczarni, Leib Werthman, pakunek masła z Rawy Ruskiej. Ku wielkiemu swemu zdziwieniu spostrzegł przy otwarciu pakunku dziwną i niepożądaną dla siebie metamorfozę, gdyż zamiast 4 klg. masła otrzymał w równowadze 4 klg. kamieni. Zauważyć należy, iż odsyłający ten pakunek, wskutek reklamacyi Werthmana oświadczył, że i inni jego odbiorcy, którym równocześnie masło wysłał, podobne do niego skargi nadesłali. Najwidoczniej ma się tu do czynienia z faktem kradzieży, który musiał zajść na przestrzeni kolejowej między Rawą Ruską a Nowym Targiem, przeciw któremu to nadużyciu zostało już odpowiednie dochodzenie wdrożone.

Przemyśl, 6 kwietnia. (Tow. przyjaciół nauk.) Uroczysta inauguracya Towarzystwa przyjaciół nauk w Przemyślu odbędzie się w niedzielę 10 kwietnia o godzinie 12 w południe w sali ratuszowej z następującym programem: 1) Słowo wstępne prezesa dra Leonarda Tarnawskiego. 2) Przemówienie burmistrza dra Franciszka Dolińskiego. 3) Referat dra Aleksandra Czołowskiego: „O potrzebie i znaczeniu muzeów prowincyonalnych.“ 4) Referat kustosza Tow. Osińskiego: „O celach Towarzystwa i jego dotychczasowej działalności“.

Wiec w Polskiej Ostrawie. Z Cieszyna otrzymujemy pismo następujące: W niedzielę 17 kwietnia o godzinie 2 i pół po południu, odbędzie się w Polskiej Ostrawie wielki wiec szkolny. Zwołują go komitety rodzicielskie polskie z tych gmin, w których ludność polska domaga się szkół polskich publicznych, dotąd niestety nadaremnie, i niedawno przeprowadziła strajki dzieci szkolnych (w Michałkowicach strajk trwa jeszcze). Na wiec przybędzie gremialnie ludność polska Zagłębia śląskiego i przedstawiciele całego Księstwa Cieszyńskiego bez różnicy stronnictw. Podobnie też wszyscy, którym w Galicyi, szczególnie zachodniej, sprawa ochrony kresów na sercu leży, na wiec polsko-ostrawski przybyć powinni. Zwłaszcza Kraków powinien być silnie reprezentowany. Sprawa bowiem ratowania Księstwa Cieszyńskiego — tego przedmurza Galicyi — przed nawałą czeską i niemiecką dotąd na korzystną nie wejdzie drogę, dopóki Kraków i Galicya zachodnia nie przyłoży się do niej wszystkiemi siłami. A to dopiero wtedy stać się może, gdy społeczeństwo polskie zobaczy niebezpieczeństwo, jakie Śląskowi, a pośrednio Galicyi grozi, dopóki nie przejmie się sprawą obrony kresów zachodnich, nie zrozumie znaczenia, jakie ona posiada dla naszego narodowego bytu w zaborze austryackim. Pierwszym krokiem na drodze ku podobnemu uświadomieniu, byłby jak najliczniejszy zjazd na wiec do Polskiej Ostrawy.

Przedewszystkiem zaś powinniby przybyć nań

APPIUS: Otoczeni są chmurą kurzu... Jest ich dwa do trzech tysięcy; tłoczą się koło wejścia... Zdaje mi się, że to są ci sami, co przy grobie...

VERUS: Ośmielili się!

MARYA: Verusie!

VERUS: Nie bój się, Magdaleno, tym razem ja sam cię obronię.

APPIUS: Kroczą za człowiekiem w białem odzieniu, który właśnie przestępuje podwórze...

VERUS: Gdzie dozorca bramy? Czemu ich nie odpędza?

APPIUS: Tak... Zbliża się właśnie doń... Co?... Boi się?... Przystaje i przepuszcza go milcząco...

VERUS: A inni za nim postępują... Już są na podwórzu... Bezczelność ich jest nadzwyczajna! W Rzymie nawet na saturnalia nie zezwolonoby, aby tłum się tak wtłoczył... A dlaczego niewolnicy nie rozpędzają ich?

MARYA: To on...

SILANUS: Kto?

MARYA: Nazarejczyk?...

SILANUS: Nie... To nie jego chód... — Zdaje mi się, że to...

APPIUS: Już jest w alei...

SILANUS: Idzie wprost ku nam...

VERUS: Idzie nawet najkrótszą drogą. Przestępuje progi altany. Zdaje mi się, że jest tu w domu... Na szczęście zbiegają się niewolnicy ze wszystkich stron, aby mu zabronić wstępu do domu...

MARYA: Milcz, błagam cię!...

VERUS: Co ci?

APPIUS: Zbliża się; jest strasznie blady...

SILANUS: Sądzę, że to...

MARYA: Kto?

SILANUS: Ten, którego wskrzesił...

MARYA: Łazarz?

SILANUS: Tak, poznaję go...

VERUS: Czego od nas chce?... Nie powinno się przecież pozwolić upiorom biegać w jasny dzień... Jaki on straszny!...

MARYA: Milcz! Zamilknij wreszcie!...

SILANUS: Oto jest...

(Głębokie milczenie. Widać Łazarza, zbliżającego się powoli z głębi westybulu. Niewolnicy, którzy zbiegli za ostatnimi słupami, zajmują przez chwilę postawę, jakby mu chcieli zastąpić drogę. Lecz za zbliżeniem się wskrzeszonego, który jakby ich wcale nie widział, cofają się i ustępują milcząco. Łazarz przeszedł atrium i zatrzymuje się u progu tablinum, leżącego o trzy schody wyżej. Marya Magdalena cofa się aż na kraj komnaty, przypada do słupa i stoi nieruchoma. Verus przerywa milczenie, przystępuje do Łazarza, trzymając rękę na rękojeści puginału).

VERUS (brutalnie): Kim jesteś?... (Łazarz nie odpowiada). Nie dajesz odpowiedzi?... To wygodniej pokryć milczeniem, czego się nie chce zeznać. Jeżeli nie masz tu nic do powiedzenia, to nie masz tu nic do roboty. Bądź kontent, że ma litość jest większą, niż mój gniew. Idź precz!

(Ponowne głębokie milczenie.)

ŁAZARZ (głosem, który jeszcze nie jest ludzkim, do Maryi Magdaleny): Chodź, Mistrz cię wzywa!

MARYA (opuszcza słup, o który się opierała i zbliża się krokiem lunatyczki do Łazarza).

VERUS (zabiegając jej drogę): Dokąd idziesz?

MARYA (powoli wracając do przytomności, przytłumionym głosem, któremu napróżno stara się przydać stanowczości): Tam, gdzie mnie on wzywa...

Tłum. B. M.

posłowie, przedstawiciele Koła polskiego. Jego jest bowiem obowiązkiem strzedz całości naszego narodowego bytu i poznać dokładnie niebezpieczeństwo, jakie mu zagraża. Dokładny zaś obraz tego niebezpieczeństwa da wiec polsko-ostrawski.

Ze świata.

Obchód grunwaldzki w Buffalo. „Polak Amerykański“ donosi: Komitet, urządzający uroczystości grunwaldzkie w Buffalo powziął następujące uchwały:

1) W dniu rocznicy, t. j. 15 lipca b. r. mają się odbyć osobne obchody w halach i salach poszczególnych parafij i organizacyj. Na tych obchodach mają mowcy pomiędzy innemi przygotować publiczność na obchód wspólny.

2) Obchód wspólny, to znaczy przez całą Polonię buffaloską urządzony, ma się odbyć w niedzielę d. 17 lipca, pod gołem niebem, na jednym z wolnych placów w dzielnicy polskiej.

3) Na obchodzie mają być wygłoszone trzy mowy: jedna po angielsku o znaczeniu dziejowem pogromu Krzyżaków (tego punktu na razie jeszcze nie przyjęto, lecz odłożono go na później); następne dwie polskie: jedna traktująca historycznie o bitwie grunwaldzkiej i jej znaczeniu dla dziejów wschodniej Europy, druga okolicznościowa, w której między innemi mają być omówione nasze najważniejsze potrzeby na wychodźtwie.

4) Na upamiętnienie obchodu i dla zostawienia po nim stałej pamiątki, ma być założona w mieście Buffalo polska szkoła wyższa, wspierana przez całą bez wyjątku Polonię buffaloską, a więc przez poszczególne parafie, organizacye, towarzystwa i osoby prywatne.

Reymont w Ameryce. Pisma polskie, wychodzące w Chicago, donoszą, że Wł. St. Reymont nadesłał do sekretaryatu Kongresu narodowego list, zapowiadający swoje przybycie na Kongres do Waszyngtonu, o ile jakie nieprzewidziane ololiczności nie staną mu na przeszkodzie. „Dawno już noszę się z zamiarem pojeohania do Ameryki, aby przyjrzeć się z bliska życiu rodaków“ — pisze znakomity autor „Chłopów“. Ta czwarta dzielnica, zaczyna interesować coraz więcej wszystkich miłujących Polskę i jej przyszłość.

Teatr polski w Wilnie. „Kur. Litewski“ donosi: Jako najodpowiedniejszego kandydata na kierownika teatru polskiego w Wilnie w sezonie zimowym, zarząd Tow. popierania sceny postanowił przedstawić generał-gubernatorskiej radzie teatralnej — p. Józefa Popławskiego. Wybór ten niewątpliwie uzyska sankcyę rady. P. Popławski zobowiązuje się wzamian za subsydyum Towarzystwa powierzyć reżyseryę jednemu z najlepszych reżyserów polskich, odnowić w znacznej części personal teatralny, a także prowadzić scenę zgodnie ze wskazówkami polskiej komisyi repertuarowej.

Nowe cieplice. Z Karlsbadu donoszą: We wsi Chrentschitz koło Cieplic odkryto nadzwyczaj silne i obfite źródło gorące podobne do źródeł karlsbadzkich.

Ksiądz pod zarzutem obrazy majestatu. Prokuratorya w Insbruku wdrożyła śledztwo przeciwko proboszczowi parafii Monte Sover, ks. Moradiniemu, którego obwinia o obrazę majestatu. Ks. Moradini miał w szkole zrzucić ze ściany portret cesarza i podeptać go, co następnie uczynił także z portretem Hofera.

Zapis dla Akademii węgierskiej. Z Budapesztu donoszą: Węgierska Akademia umiejętności otrzymała od nieznajomego dobroczyńcy znaczną sumę, której odsetki przeznaczone są na utworzenie w uniwersytetach zagranicznych katedr dla literatury i historyi węgierskiego prawa państwowego i języka węgierskiego.

Z obcych teatrów. Jak donoszą z Berlina, ma w tamtejszej Operze, która wkrótce zostanie założona, objąć stanowisko dyrygenta muzyki Gustaw Mahler, będący obecnie kapelmistrzem Opery w Nowym Jorku. Rokowania z obu stron już od dawna się odbywają i w najważniejszych rzeczach nastąpiło porozumienie. Mahler zatrzyma swoją posadę w Nowym Jorku, zaś do Berlina corocznie przybywać będzie na kilka miesięcy. Pośredniczył w powołaniu Mahlera do Berlina Angelo Neumann — przyszły dyrektor generalny Opery wielkiej w Berlinie. Za dyrekcyi Neumanna był Mahler kapelmistrzem Teatru niemieckiego w Pradze.

Aktor Le Bargy, stowarzyszony Komedyi francuskiej w Paryżu, wniósł znowu swoją dymisyę, co powtarza się nieodmiennie każdego roku. Jest to pospolity kawał dla robienia sobie reklamy. Ponieważ podanie o dymisyę wedle statutu Teatru francuskiego musi być po raz wtóry wniesione po sześciu miesiącach od chwili wniesienia pierwszego podania, więc Le Bargy drugiego kroku nie czyni i pozostaje dalej w gronie stowarzyszonych. Gdyby Le Bargy odszedł, nie pozostałaby po nim pustka. Przedewszystkiem nie jest to artysta tak wielki, jak sam o sobie sądzi i za jakiego jest uważany przez część publiczności, a powtóre Le Bargy po największej części wyjeżdża na gościnne występy, zwłaszcza do Ameryki południowej, gdzie aktorzy paryscy pobierają bajeczne honorarya. W bieżącym sezonie wystąpił Le Bargy na scenie Komedyi francuskiej dopiero pięć razy.

Kongres hygieny szkolnej w Paryżu. Komitet lwowski, powołując się na odezwę, rozesłaną w pierwszej połowie marca w sprawie wydania broszury p. t. „Les écoles polonaises et leurs conditions hygiéniques“, zawiadamia, że przedłuża termin ostateczny nadsyłania odpowiedzi na kwestyonaryusz do 15 kwietnia. Zarazem jednak prosi o możliwe przyspieszenie wysyłki odpowiedzi, jak również druków, fotografij, klisz i t. p. materyałów, gdyż od tego w znacznej mierze zależeć będzie wartość wydawnictwa, które ma przed forum zagranicy dać obraz jednego z najważniejszych działów polskiej pracy kulturalnej. Szkoły, instytucye, towarzystwa i osoby, które nie otrzymały kwestyonaryusza (przez przeoczenie lub niedokładność adresu), zechcą zwrócić się do sekretarza dr E. Piaseckiego (Lwów, Trzeciego Maja 2).

Roosevelt nie otrzyma pensyi. „Dziennik Chicagoski“ donosi z Waszyngtonu: Komisya dla spraw pensyjnych z łona Senatu skreśliła w przedłożeniu pozycyę, mocą której miano przyznać byłemu prezydentowi T. Rooseveltowi tytuł i rangę głównokomenderującego armią i flotą, z czem połączonaby była płaca roczna 10.000 dol. aż po koniec jego życia.

Zmarli.

W Tarnowie umarł radca sądu Roman Rybarski.

Ks. Kazimierz Nowak T. J., profesor gimnazyum w Chyrowie, umarł tam przeżywszy lat 44.

Dar grunwaldzki. Do adm. „N. Reformy“ nadesłali: Marya Gronikówna 1 K, Tow. „Wzaj. Pomocy“ stud. politechniki we Lwowie 40 h.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa nadała posady nauczycielskie prof. Rud. Schechtlowi ze Lwowa w Sanoku, Józefowi Rozumkiewiczowi w Trembowli; zamianowała tytularnego nauczyciela Fr. Zaydla nauczycielem w X randze w szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem; zamianowała Jana Leśniaka zast. nauczyciela w gimn. w Nowym Targu; przeniosła Ksz. Wyspiańskiego, zast. nauczyciela gimn. w Mielcu do gimn. w Nowym Targu; zamianowała w szkołach ludowych: Ludmiłę Horaczkównę n. kier. 4-kl. szkoły ż. im. Piramowicza w Krakowie, R. Pikównę n. 5-kl. szkoły w Limanowej, J. Dzieniewiczową i Fl. Pollmanównę n. 5-kl. szkoły wydz., J. Biernacką 3-kl. szkoły wydz. i B. Blitza n. rel. izr. w Kołomyi, J. Baranowską n. 3-kl. szkoły w Żółkwi, T. Dzieniewicza n. w Drohobyczu, M. Warchałowską n. 4-kl. szkoły w Bobowej; nauczycielami kier. szkół 2-kl.: Wł. Płoskonia w Markowej, K. Celewicza w Kołodróbce, F. Gardę w Rudzie Rożanieckiej; nauczycielami i nauczycielkami 2-kl. szkół: A. Kalicińskiego w Biadolinach Radłowskich, Z. Dziubińską w Starzewie, J. Tomczakową w Jastrzębicy, J. Dejuicką w Bortkowie; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-kl.: J. Bilińską w Słobódce Dolnej, K. Tarantiuka w Jaremczu, L. Szwaka w Worochcie, P. Barabaszównę w Turce, H. Nodzyńską w Kamionnej, A. Sudoła w Łuczycach, S. Michalinę Schmidtównę w Nowosiółkach, S. Maryannę Madejównę w Ostrej, M. Suchego w Lubeli, St. Kamudę w Maliniu; przeniosła J. Nuda z Łahodowa do Demidowa, S. Jasielską z Wiśniowej do Gdowa.

Dyrekcya poczt przeniosła asystenta pocztowego Piotra Brila z Brzeżan do Lwowa.

Z kalendarza. We czwartek 7 kwietnia: Rufina i Cyryaka mm.; w piątek 8 kwietnia: Dyonizego bw. i Makaryi m.; w sobotę: 9 kwietnia: Hugona i Marcella bb. ww.

Wschód słońca dnia 8 kwietnia o godzinie 5 m. 03. zachód o godz. 6 m. 20; długość dnia godz. 13 m. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 6 kwietnia termometr doszedł od + 3·8 do 16·7 C.; — barometr opadał.

Dnia 7 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 732·4 mm., termometru 8·3 C.; wiatr północno północno-wschodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: „Wielki Fryderyk“.
W piątek: „Srebrne szczyty“.
W sobotę: „Koncert“, komedya Bahra“.
W niedzielę po południu: „Kopciuszek“; — wieczór: „Koncert“.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek: „Czarodziej z nad Nilu“.
W piątek: „Katastrofa kolejowa“.
W sobotę: „Katastrofa kolejowa“.
W niedzielę po południu: „Wesele Fonsia“; wieczór: „Czarodziej z nad Nilu“.
W poniedziałek: „Ofiary caratu“.
We wtorek: „Lalka“.
We środę: „Katastrofa kolejowa“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

(Cykl wykładów poświęconych uczczeniu 500 rocznicy bitwy pod Grunwaldem.)

We czwartek: Dr Leon Rymar: Kraków za pierwszych Jagiellonów. (II. wykład.)

W piątek: P. Adam Uziembło: Bitwa Grunwaldzka w opisach autorów średniowiecznych. (1 wykład ilustrowany obrazami świetlnemi.)

Dział ekonomiczny.

× **Przegląd bydła opasowego** i trzody chlewnej odbędzie się staraniem komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego na targowicy miejskiej w Krakowie 4 i 5 maja, celem wskazania producentom, jakie rodzaje opasów znajdują najkorzystniejsze spieniężenie bez użycia pośrednictwa oraz wskazania odbiorcom źródeł bezpośredniego zaopatrzenia się w towar u producentów. Przegląd będzie obejmował następujące działy: 1) Bydło opasowe rozmaitych ras i gatunków: woły, buhaje, krowy i jałówki, cielęta; 2) Świnie opasowe wszelkich ras i ich krzyżowań: sztuki młode i mięsne w wieku od 3 miesięcy do 1 roku; sztuki opasione w wieku od 10 miesięcy do 2 lat. 3) Barany tuczne rozmaitych ras: barany, owce i jagnięta. Przegląd bydła odbywać się będzie w odpowiednich przegrodach na targowicy miejskiej w Krakowie, trzody zaś w nowo zbudowanych zagrodach żelaznobetonowych na tejże targowicy. Zgłoszenia przyjmuje do 20 kwietnia włącznie biuro handlowe dla eksportu bydła rzeźnego w Krakowie, plac Szczepański L. 8.

Wszystkie na przegląd dostarczone zwierzęta muszą być opatrzone przepisanemi paszportami bydlęcemi. Miejsce na przeglądzie jest bezpłatne. Inne koszta ponosi producent. Na podstawie zgłoszenia producenta będzie w swoim czasie wystawiona karta udziału i przesłana wystawcy. W sprawie zniżki transportowej poczyniono odpowiednie kroki, o czem w swoim czasie zawiadomi się wystawców. Paszę i słomę będzie można na miejscu zakupić, każdy jednak z wystawców może własną przywieść ze sobą.

× **Ceny cukru w Rosyi.** Z Petersburga telegrafują: Ponieważ ceny cukru przekroczyły normę, minister skarbu zezwolił, aby wszystkie zapasy cukru, uważane za nadwyżkę produkcyi, teraz bez podatku dodatkowego przeznaczono dla konsumcyi wewnętrznej.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 kwietnia.

3 Maja we Lwowie. Komitet obywatelski we Lwowie uchwalił urządzić 2 maja uroczysty wieczór w sali ratuszowej, na który jako mowcę zaproszony będzie prof. dr Balzer. Następnego dnia rano o godz. 9 odbędzie się nabożeństwo w katedrze, o 10 zaś msza polowa na boisku sokolem, skąd ruszy ku miastu pochód. Wieczorem odbędzie się uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim.

Ankieta szkolna. W Radzie szkolnej krajowej we Lwowie odbyła się ankieta, zwołana w celu omówienia i przygotowania nowego planu nauki języka polskiego w szkołach średnich. Ankiecie przewodniczył wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Ignacy Dembowski, a brali w niej udział prócz członków Rady szkolnej pp. dr German, prof. uniwersytetu dr Jan Łoś i dr Józef Kallenbach, radca szkolny Franciszek Próchnicki, dyrektor Józef Nogaj, profesorowie: Antoni Mazanowski, Ignacy Stein i Tadeusz Pini.

Fundusz burs im. Andrzeja Potockiego. — W gmachu ratuszowym we Lwowie odbyło się posiedzenie komitetu, który zajmował się dotąd sprawą funduszów na bursy włościańskie, ku uczczeniu pamięci ś. p. Andrzeja hr. Potockiego. Skarbnik dr Adam przedstawił stan funduszu „Żywego pomnika“, z którego okazuje się, że wpływy wkładek w ciągu dwu lat wynosiły poważną sumę 67.824 kor.; odsetki od kapitału i kupony od nabytych papierów przyniosły 3297 kor. Koszta komitetu wyniosły 1285 kor. Majątek obecny funduszu, licząc nominalnie nabyte papiery, wynosi obecnie 73.812 kor. 21 hal.

Uchwalono powierzyć zebrany fundusz „Tow. Szkoły Ludowej“, jako fundusz żelazny, z którego odsetki przeznaczone będą na zasiłki dla polskich burs włościańskich i rzemieślniczych w Galicyi wschodniej. Pierwsze zasiłki mogą być udzielone z odsetek w roku 1911. Po skontrolowaniu rachunków zbierze się jeszcze raz komitet celem formalnego rozwiązania się.

Pigułki Hofrichtera we Lwowie? W sądach galicyjskich jest obecnie opróżnionych pięć posad radców dworu i prezydentów sądów obwodowych. O posady te ubiega się trzynastu radców apelacyjnych. I oto onegdaj wielką konsternacyę wywołała wśród kandydatów, mających najlepsze szanse, tajemnicza przesyłka... pigułek. Jakkolwiek na kopertach przesyłki widoczna była aż nadto dobrze firma jednej z aptek wiedeńskich, jednakowoż pewne podejrzenie nasuwało, jak przypuszczano, umyślne zamazanie nazwy poczty nadawczej. — O zbrodniczych zamysłach jednakowoż nikt nie myślał, wszyscy bowiem kandydaci znają się dobrze i żyją ze sobą w najlepszej zgodzie, a o opróżnione posady kompetują z największą lojalnością, przypuszczano jednakże, że ktoś sobie chciał urządzić figla, jakkolwiek dzień 1 kwietnia dawno minął. Tymczasem wyszło na jaw, że były to reklamowe przesyłki „pigułek dyetetycznych“, a otrzymali je nietylko kandydaci na radców dworu, ale także inni sędziowie wyższego sądu krajowego. — Tak więc strach minął, niewiadomo jednak, czy który z kandydatów mimo to odważy się na skosztowanie tych pigułek.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Baron Prenck“.
W sobotę po południu: „Edyp król“; wieczór: „Baron Trenck“.
W niedzielę po południu: „Moralność pani Dulskiej“; wieczór: „Manewry jesienne“.
W poniedziałek: „Lekkomyślna siostra“.
We wtorek: „Baron Trenck“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Polska bibliografia przyrodniczo-lekarska.** Otrzymujemy następujące pismo: Pozbawieni niezależności politycznej, jako naród żyjemy, rozwijając rodzimą sztukę i naukę; mimo to rzadko liczą się z nami, jako z odrębnym narodem, przeróżne komitety urządzające czy to wystawy, czy to międzynarodowe kongresy naukowe, stąd zaś wynika niemała dla nas szkoda, gdyż nieraz bardzo doniosłe owoce pracy polskiej, idą na karb innych narodowości. Pod tym względem samiśmy nieco zawinili. Tak mało bowiem mamy towarzystw naukowych, a te ktore są, nie popierane przez szerszy ogół, zaledwie wegetują; tak mało czasopism, któreby skupiały prace Polaków, że z konieczności nieraz umieszczają je niektórzy badacze w czasopismach obcych. Autora, który nie ma rdzennie polskiego nazwiska i nie jest skądinąd znany, nie zalicza się w poczet Polaków. Zawiniliśmy więc tem, żeśmy pracy naszej nie zogniskowali wśród nas samych. Naprawić to, jest jednem z najważniejszych zadań pracy narodowej: poznawajmy się wzajemnie, róbmy obrachunek, cośmy dla siebie i dla ludzkości na każdem polu zdziałali, ogłaszajmy ten nasz bilans, a wtedy będą się z nami liczyli i praca nasza nie przypadnie na rzecz innych.

Kierowani temi pobudkami, postanowiliśmy rozpocząć w roku bieżącym wydawnictwo bibliografii prac przyrodniczych i przyrodniczo-lekarskich, wykonanych przez Polaków bez względu na język, w jakim zostały ogłoszone. Takie zestawienie i przegląd naszego dorobku na tej niwie, posłuży dla nas samych, jako probierz naszej żywotności naukowej, a obcym da możność przekonania się o poważnym udziale badaczy polskich w dorobku naukowym całej ludzkości; stworzy wreszcie cenny dokument do historyi rozwoju przyrodoznawstwa polskiego.

Wydawnictwa bibliograficzne są połączone z niemałemi trudnościami, z których najgłówniejszą w naszym wypadku jest ta, abyśmy nikogo, kto się za Polaka uważa, w bibliografii nie pominęli, co łatwo zdarzyć się może wobec rozstrzelenia prac Polaków po wszystkich publikacyach świata. Dlatego zwracamy się z prośbą do ogółu Polaków na polu przyrodoznawstwa pracujących, by zechcieli nas w naszem usiłowaniu poprzeć w ten sposób, że każdy z nich poda pod niżej wskazanym adresem tytuły swych prac, rok i miejsce ich ogłoszenia, a w wypadku śmierci autora zechce to uczynić rodzina.

Wydawnictwo bibliografii obejmie na razie prace w latach 1901—1905 ogłoszone, ufamy jednak, że będziemy mogli wydawnictwem tem objąć i lata dawniejsze, jak również czasy nowsze, poczem możnaby prowadzić je z roku na rok. Wszelkie wskazówki prosimy przesyłać pod adresem: dr Jan Grochmalicki, Lwów, Uniwersytet; wszystkie zaś czasopisma prosimy o przedruk niniejszej odezwy. Dr J. Browiński, dr L. Bykowski, dr F. Czubalski, dr B. Fuliński, dr J. Grochmalicki, dr J. Hirschler, dr J. Hornowski, dr H. Konopacki, dr Łomnicki, dr J. Markowski, dr W. Mazurkiewicz, J. Nowak, dr W. Nowicki, dr B. Opolski, dr J. Orłowski, dr M. Pańczyszyn, dr S. Pawłowski, dr W. Rogala, dr J. Rychlicki, dr W. Sierpiński, dr Z. Steising, dr E. Stock, dr W. Schreiber, dr W. Szafer, dr J. Tokarski, dr R. Weigl, dr T. Zbyszewski.

Walki pod Ipek.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 7 kwietnia)

Konstantynopol. Sytuacya w Albanii i Starej Serbii jest krytyczna. Dżawid pasza, komendant w Mitrowicy, donosi:

Wczoraj ośm batalionów tureckich uderzyło na 1000 powstańców koło Ipek. — Po kilkugodzinnej walce Albańczycy uciekli w góry, zostawiając na polu bitwy wielu zabitych i rannych. Koło Pristiny stoczyli Turcy drugą walkę z powstańcami albańskimi, którzy, jak słychać, zdobyli na Turkach dwie armaty. Obiega też pogłoska, że Albańczycy zagrozili, iż na wypadek dalszych napadów tureckich, Albańczycy wywieszą flagi austryackie. Liczbę powstańców albańskich obliczają na 10—15.000 ludzi.

Belgrad. Dzienniki tutejsze donoszą: Albańczycy zdobyli we wczorajszych walkach z Turkami sześć armat, z których pięć odebrali im Turcy z powrotem.

Berlin. „Berl. Tgbltt“ donosi z Konstantynopola:

Nadeszły tu wiadomości o kilku krwawych walkach, stoczonych przez wojska tureckie z powstańcami w Albanii. Powszechnie zwraca uwagę, że Albańczycy, którzy dotychczas przy każdych rozruchach zapewniali o swej wierności dla sułtana, obecnie występują także i przeciw sułtanowi. W całej północnej Albanii ogłoszono stan oblężenia.

Konstantynopol. Posłowie z Prisztiny (wilajet Kossowo) otrzymali depesze z zapewnieniem, że Albańczycy wiernie trzymają się konstytucyi i tylko zwracają się przeciw ciężkim podatkom. Ludność prosi posłów o podjęcie kroków u rządu, aby nie dopuszczono do rozlewu krwi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 7 kwietnia.

Cesarz Wilhelm w Krakowie.

Wiedeń. Cesarz Wilhelm, który w jesieni przybędzie do Wiednia, aby złożyć cesarzowi życzenia z okazyi rocznicy jego urodzin — uda się z Wiednia do Galicyi, aby wziąć udział w tegorocznych manewrach cesarskich.

O komunikat „Poln. Corresp.“

Praga. Dzienniki czeskie krytykują komunikat, ogłoszony przez „Polnische Corresp.“ i twierdzą, że korespondencya ta nie podaje źródła, z którego komunikat ten dostała. — Dzienniki czeskie zaznaczają zarazem, że Koło polskie już raz odmówiło korespondencyi tej charakteru partyjno-urzędowego. (Zob. na 1 strona „Czesi i Polacy“. Prz. red.)

Kongres w Sofii.

Praga. Na kongres słowiański, jaki odbędzie się w Sofii, zaproszono szereg gości ze wszystkich krajów słowiańskich. Z Austryi zaproszono: Kramarza, Klofacza, Massaryka, Hribara i Hlibowickiego.

Zapowiedź nowych demonstracyj.

Berlin. Na przyszłą niedzielę zapowiadają ze strony liberałów i socyalistów nowe olbrzymie demonstracye przeciw sejmowej reformie wyborczej.

Podróże króla Edwarda.

Biarritz. Król Edward przedłużył swój pobyt tutaj o trzy tygodnie. Zamierzona podróż po Morzu Śródziemnem została zaniechana, jak zapewniają, nie ze względu na zły stan zdrowia króla, lecz z przyczyn politycznych.

Roosevelt w Rzymie.

Rzym. Wczoraj po poł. odbyło się wspaniałe przyjęcie na cześć Roosevelta, urządzone przez Radę miejską, przyczem sindicco wygłosił toast na cześć Roosevelta, który podziękował za gościnność i wypił na cześć Włoch.

Rzym. Roosevelt wyjechał wczoraj wieczorem wraz z żoną do Spezii.

Wybuch Etny.

Catania. Wybuch Etny znacznie się zmniejszył.

Peru i Equador.

Santiago. Stosunki między Peru i Equador są ciągle bardzo naprężone.

Wiedeń. Na odbytem wczoraj generalnem zgromadzeniu c. k. uprzyw. akc. Tow. kantorów wymiany „Mercur“ w Wiedniu uchwalono z czystego zysku K 2,324.031·61 wypłacić jako dywidendę 9%, t. j. 36 kor. od akcyi i podnieść kapitał akcyjny o dalsze 10 milionów do kwoty 30 milionów, oraz przelać do funduszu rezerwowego kwotę K 4,500.000 jako drugą ze zysku z nowej emisyi.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 7 kwietnia.

Z kroniki policyjnej. Policya krakowska dokonała w dniu wczorajszym szereg aresztowań osób, pozostających pod zarzutem kradzieży. I tak aresztowano 23-letniego Leona i 21-letniego Abrahama Kamzlerów, pomocników handlowych, oraz 38-letniego Abrahama Cypesa, białoskórnika. Aresztowani dopuszczali się od dłuższego czasu kradzieży w sklepie obuwia p. Messera. W sklepie tym zajęty był Leon Kamsler, jako pomocnik handlowy, on też korzystając ze sposobności, wynosił ze sklepu obuwie, które odbierał brat jego Abraham, a następnie sprzedawał za bezcen kupcowi, który załatwiał dalszą sprzedaż kradzionego obuwia.

Nadto aresztowała policya Riwela Jankla Grochowskiego, 20-letniego wyrobnika, rodem z Kijowa, za kradzież z mieszkania walizy z garderobą p. Jakóbowi Feitowi; Henryka Jiraka, 20-letniego posługacza hotelowego w Krakowie, rodem z Humpolca w Czechach, za systematyczne okradanie właściciela hotelu oraz służby; Michała Wychovanka, 20-letniego robotnika, rodem z Dobczyc w powiecie myślenickim, za kradzież kuferka z garderobą na dworcu kolejowym w Krakowie. — Kuferek ten był własnością żołnierza Sztyca z 30 pułku piechoty we Lwowie.

Napad zbrodniczy w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą:

Wczoraj nad ranem do sypialni zamożnego właściciela drukarni i wydawcy, p. Piotra Noskowskiego, zamieszkałego we własnym pałacyku przy ul. Wareckiej, wszedł przez okno jakiś złoczyńca i ze sztyletem w ręku rzucił się na śpiącego, zadając mu cios w głowę. Po ciemku zadany cios nie zadał rany śmiertelnej, obudził jednak śpiącego, który zerwał się z łóżka i zaczął się bronić. Wywiązała się rozpaczliwa walka pomiędzy p. Noskowskim a napastnikiem, podczas której napadnięty wzywał pomocy. — Dopiero po kilku minutach krzyk ten i szamotania obudziły śpiących w innych pokojach krewnego i synów oraz służbę p. Noskowskiego. Słysząc nadbieganie pomocy, złoczyńca zaniechał walki i wypadł do sieni, a stamtąd odemknąwszy zatrzask u drzwi wejściowych, wybiegł z pałacyku, wpadł do ogródka i zniknął w ciemnościach. Rzucono się za nim w pogoń, lecz ująć go już nie zdołano.

P. Piotr Noskowski, oprócz potłuczeń od szamotania, które dochodziło do tarzania się po podłodze, w rozpaczliwej walce ze złoczyńcą odniósł ranę w skroń, zadaną sztyletem.

Zeppelin w Wiedniu. Ze Stuttgartu donoszą Hr Zeppelin postanowił udać się ze swym balonem do Wiednia, aby przedstawić się cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Z państwa dobrych obyczajów. Z Wiesbadenu telegrafują: Kilku oficerów pułku gwardyi, należących do najwyższej arystokracyi, skazano po przeprowadzeniu tajnej rozprawy, za zboczenia seksualne na ciężkie więzienie od 3—5 lat.

Defraudacya. Z Berlina telegrafują: Uciekł stąd kupiec Max Vogel, zdefraudowawszy 300 tysięcy marek.

Epidemia cholery. Z Rotterdamu telegrafują: W kilku miastach portowych na Jawie wybuchła epidemia cholery.

Panika w czasie walki byków. Berliński „Loc. Anzg.“ donosi z Zakatekos (Meksyk):

W czasie walki byków w tutejszym cyrku powstała straszna panika. Rozwścieczony byk połamał baryerę, odgradzającą arenę i wpadł między publiczność. Zginęło 12 osób, a 17 jest ciężko rannych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 kwietnia. (Giełda południowa.) Marki 117·50. Renta majowa 94·85. Renta koronowa węgierska 93·05. Akcye austr. zakł. kred. 670·—. Akcye węg. zakł. kred. 812·50. Akcye Anglobanku 319·—. Akcye Unionbanku 599·50. Akcye Bankvereinu 543·75. Akcye Länderbanku 496·50. Akcye kolei państwowych 752·25. Lombardy 119·50. Akcye fabryki broni 699·50. Akcye tytoniowe 4.3·75. Alpiny 741·50. Rima-Muranyi 665·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 241·25. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 7 kwietnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 215·75. Tow dyskontowe 190·—.

Usposobienie: dość silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 7 kwietnia. Renta 4-procentowa rosyjska 90 rubli 50 kop.; 4½-procentowe listy ziemskie 93 rb. 25 kop.; 5-procentowe listy m. Warszawy 96 rb. — kop.; 4½-procentowe listy zastawne m. Warszawy 91 rb. 65 kop.; listy zastawne m. Łodzi 88 rb. — kop.; akcye Banku handlowego 431 rb. — kop.: Lilpop 540 rb. — kop.; Putiłow 120 rb. — kop.; Tarachowicz 145 rb. — kop.; Zawiercie 390 rb. — kop.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 7 kwietnia. Pszenica na kwiecień od 13·17 do 13·18; pszenica na maj od 13·07 do 13·08; pszenica na październik 10·90 do 10·91; żyto na kwiecień od 8·47 do 8·48; żyto na maj 7·16 do 0·17; żyto na październik od 0·— do 0·—; owies na kwiecień 7·22 do 7·23; owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik od 0·— do 0·—: kukurydza na maj 5·99 do 6·—; kukurydza na lipiec od 6·17 do 6·18; rzepak na sierpień 13·80 do 13·90.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE

WYKAZ NAJWYŻSZYCH CEN
po jakich ziemiopłody w r. 1910 od gradu ubezpieczone być mogą.

poz.	Rodzaj ziemiopłodów	W powiatach sądowych Galicyi i Bukowiny. A.		B.		C.	
		Andrychów, Baligród, Biała, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Chrzanów, Ciężkowice, Czarny Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzno, Jordanów, Kalwarya, Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Liszki, Lutowiska, Łańcut, Maków, Mielec, Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rudnik, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Skawina, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Sucha, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Zakliczyn, Żabno, Zator, Żmigród, Żywiec.		Bełz, Bircza, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bołszowce, Borynia, Bursztyn, Busk, Chodorów, Cieszanów, Delatyn, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Jabłonów, Janów, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Kołomyja, Komarno, Kossów, Krakowiec, Krasna, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Mikołajów, Mościska, Mosty w., Nadwórna, Niemirów, Niżankowice, Ottynia, Peczeniżyn, Podbuż, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radziechów, Rożniatów, Robatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sądowa Wisznia, Skole, Sokal, Sołotwina, Stanisławów, Stary Sambor, Starasól, Stryj, Szczerzec, Tłumacz, Turka, Tyśmienica, Uhnów, Winniki, Wojniłów, Zabłotów, Żabie, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów.		Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Horodenka, Husiatyn, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mielnica, Mikulińce, Monasterzyska, Nowesioło, Obertyn, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Śniatyn, Tarnopol, Tłuste, Trembowla, Wiśniowczyk, Zaleszczyki, Założce, Zbaraż, Zborów, Złoczów. Bukowina. Bojan, Czerniowce, Czudyn, Dorna Watra, Gurahumora, Kimpolung, Kocmań, Putilla, Radowce, Sadagóra, Seletyn, Seret, Solka, Stanowce, Storożyniec, Suczawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wyżnica, Zastawna.	
poz.		poz.	koron za 100 kg.	poz.	koron za 100 kg.	poz.	koron za 100 kg.
1	Żyto ozime	1	18·—	1	17·—	1	16·—
2	„ jare	2	17·—	2	16·—	2	15·—
3	Pszenica ozima lub jara	3	24·—	3	23·—	3	22·—
4	Jęczmień	4	16·—	4	15·—	4	14·—
5	Orkisz	5	15·—	5	14·—	5	13·—
6	Owies	6	16·—	6	15·—	6	14·—
7	Hreczka (Tatarka)	7	16·—	7	15·—	7	14·—
8	[1])Kukurudza	8	14·—	8	13·—	8	12·—
9	Proso	9	14·—	9	13·—	9	12·—
10	Groch zwykły (biały i zielony)	10	18·—	10	17·—	10	17·—
11	Groch (Wiktorya) i Wielogroch ziel.	11	23·—	11	22·—	11	21·—
12	Bób	12	15·—	12	14·—	12	13·—
13	Bobik	13	14·—	13	13·—	13	12·—
14	Fasola pospolita	14	18·—	14	17·—	14	16·—
15	Soczewica zwykła	15	16·—	15	15·—	15	14·—
16	Wyka	16	14·—	16	14·—	16	13·—
17	Łubin	17	12·—	17	11·—	17	11·—
18	Tymotka	18	48·—	18	46·—	18	44·—
19	[2])Konicz czerw. lub szwedzki (nas.)	19	150·—	19	148·—	19	146·—
20	„ biały (nasienny)	20	140·—	20	138·—	20	136·—
21	[3]) „ czerwony na paszę	21	6.—	21	5·50	21	5·—
22	Esparceta nasienna łuszczona	22	80·—	22	76·—	22	74·—
23	„ na paszę	23	6.—	23	5·50	23	5·—
24	Rzepak zimowy	24	28·—	24	27·—	24	26·—
25	„ letni	25	26·—	25	25·—	25	24·—
26	Lnianka (Lnica, Rżyj)	26	20·—	26	19·—	26	18·—
27	Konopie włókno	27	42·—	27	41·—	27	40·—
28	Nasienie konopne	28	19·—	28	18·—	28	17·—
29	Len włókno	29	50·—	29	48·—	29	46·—
30	Nasienie lniane	30	26·—	30	24·—	30	23·—
31	Mak	31	50·—	31	48·—	31	46·—
32	Anyż rosyjski	32	46·—	32	44·—	32	42·—
33	„ płaski	33	50·—	33	48·—	33	46·—
34	[4])Chmiel	34	250·—	34	245·—	34	245·—
35	Łoza koszyk. 1-roczna	35	3·—	35	3·—	35	2·50
36	Łoza koszyk. 2-letnia	36	1·50	36	1·50	36	1·20
37	Tytoń	37	—	37	50·—	37	50·—
38	Kartofle	38	3·—	38	3·—	38	2·50
39	[4])Buraki cukrowe	39	2·—	39	2·—	39	2·—
40	Buraki pastewne	40	1·50	40	1·40	40	1·30

Słoma w stosunku do wartości ziarna liczyć się będzie minimalnie:

	W powiatach sądowych oznaczonych literą A.	W powiatach sądowych oznaczonych literą B.	W powiatach sądowych oznaczonych literą C.
z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych	w 1/6 części wartości ziarna	w 1/8 części wartości ziarna	w 1/10 części wartości ziarna
z hreczki	1/10 „	1/10 „	1/10 „

Uwaga: Ziemiopłody pod poz. 21, 23, 35, 36 i 37 wymienione, t. j. konicz czerwony na paszę, łoza koszykarska 1-roczna, łoza koszykarska 2-letnia i tytoń będą przyjmowane do ubezpieczenia wedle spodziewanego plonu, podanego w cetnarach metrycznych z jednego morga, a nie jak dawniej ryczałtowa wartość z tegoż. Chmiel zaś przyjmowanym będzie do ubezpieczenia po cenie za 100 kg., a nie jak dawniej za 50 kg.

1) Kukurudza będzie przyjmowana do ubezpieczenia z wyłączeniem łodyg i liści t. j. tylko samo ziarno bez podwyższenia zaliczki.
2) Przy ubezpieczeniu koniczyny nasiennej należy podać, który pokos ubezpiecza się na ziarno.
3) Przy ubezpieczeniu koniczu czerwonego na paszę, jeżeli ma być ubezpieczony także drugi pokos, musi być podany do ubezpieczenia oddzielną pozycyą.
4) Chmiel i buraki cukrowe mogą być ubezpieczone po cenie zakontraktowanej, ewentualnie po potrąceniu kosztów dostawy, jeżeli zakontraktowano loco stacya kolejowa lub fabryka.

(Przedruk nie będzie płacony). 2490

Ogłoszenie.

Na mocy postanowienia czterdziestego zwykłego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszy

Wiedeńskiego Banku Związkowego

od dnia dzisiejszego będzie wypłacaną dywidenda za rok 1909 w kwocie

Trzydzieści koron

począwszy od dnia 7 kwietnia b. r. za zwrotem odnośnego kuponu dywidendowego za rok 1909 od akcyi po złr 200: K 400 — w Wiedniu: w likwidaturze Wiedeńskiego Banku Związkowego I. Herrengasse 8 oraz w poszczególnych kasach depozytowych i kantorach wymiany tegoż. W Zagrzebiu, Uściu n/Ł., Białej, Bernie, Budapeszcie, Czerniowcach, Friedku-Mistku, Gracu, Insbruku, Karlsbadzie, Celowcu, Konstantynopolu, **Krakowie,** Lwowie, Maryenbadzie, Meranie, Pilźnie, Pradze, Prościejowie, Przemyślu, St. Pölten, Cieplicach, Cieszynie, Bielaku (Villach) i Wr. Neustadt w tamtejszych filiach i ekspozyturach Wiedeńskiego Banku Związkowego;

- w Tryeście w Banku Commerciale Triestina;
- w Berlinie w Deutsche Bank i Dresdner Bank;
- w Dreźnie w Dresdner Bank i Deutsche Bank Filiale Frankfurt a/M. w Deutsche Vereinsbank i Dresdner Bank Filiale Frankfurt a/M;
- w Stuttgarcie w Württembergische Vereinsbank;
- w Monachium w Deutsche Bank Filiale München i Filiale der Dresdner Bank in München;
- w Zurychu w Schweizerische Kreditanstalt i Schweizerischer Bankverein;
- w Bazylei w Schweizerische Kreditanstalt, Schweiz. Bankverein i Aktiengesellschaft von Seyr & Co.
- w Genewie w Schweiz. Kreditanstalt w zwykłych godzinach urzędowych.

Odnośne kupony, na których odwrotnej stronie należy uwidocznić imię i nazwisko podającego, mają być podawane w poszczególnych miejscach płatności tychże wraz z konsygnacyami które wydają powyższe instytucye.

2590 *Wiedeński Bank Związkowy.*

Ogłoszenie licytacyi.

Dyrekcya kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę ofertowa na roboty budowlane obejmujące: roboty ziemne, murarskie, kamieniarskie, ciesielskie, stolarskie, ślusarskie, blacharskie, dekarskie i szklarskie,

przy przerobieniu częściowem i dobudowie w pawilonie chirurgicznym szpitala.

Plany, kosztorysy, oraz warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w dni powszednie w godzinach popołudniowych (4—6) w Zarządzie szpitala.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone wadyum w kasie szpitalnej w wysokości 5%, sumy ofertowej (4000 koron). 2428 2 4

Otwarcie ofert nastąpi w kancelaryi Dyrekcyi szpitala **20 kwietnia b. r.** o godzinie 12 w południe.

Dyrektor kraj. szpitala św. Łazarza
Dr Krzyszkowski.